Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 110. — ROK XXXIX.

SOBOTA

23 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W chaosie pogłosek i projektów walutowych.

Sprawozdania dekadowe naszej instytucji emisyjnej o stanie jej rachunków, są dziś z natury rzeczy śledzone baczniej niż kiedykolwiek, wobec znanej powszechnie łączności zagadnień walutowych i z wynikami polityki handlowej i w pewnym stopniu także z sytuacją budżetowo-skarbową. Nie jest do pomyślenia, aby od losów, jakim ulega całe życie gospodarcze kraju, dało się izolować pewne odcinki tego życia gospodarczego, by murem formalnych przepisów można je było dostatecznie zabezpieczyć od wpływów i zazębień z zewnątrz. Na tem tle toczy się na temat kierunków naszej polityki walutowej na przyszłość dyskusja, **wychodząca głównie z obozu sanacyjnego.** Jeden z czołowych organów sanacyjnych, „Polska Gospodarcza", parokrotnie w ostatnich czasach zaznacza, że należy pisać o zagadnieniach walutowych, o złotym, jego pokryciu i wzywa do dyskusji możliwie szerokiej. Ponieważ zaś wiemy, że wydawcy i redaktorzy tego pisma, to czynni, wyżsi urzędnicy kilku ministerstw, a zwłaszcza ministerstwa przemysłu i handlu, przeto takie wielokrotne apele tej grupy do społeczeństwa i danie przez nich przykładu, — sami bowiem zaczęli rozstrząsać kwestję rozszerzenia podstawy pod naszą walutę— świadczą, iż **sfery rządowe pragną przygotować opinję do pewnych, nieznanych narazie pociągnięć.**

Nie ulega wątpliwości, że zapasy walut w Banku Polskim stopniały w ostatnich latach poważnie. Zapas kruszcu, który w roku 1928 (31. XII.) wynosił 621.079 tys. zł. spadł po dzień 10 kwietnia br. do 573.564 tys. zł. W tymsamym czasie waluty i dewizy zaliczone do pokrycia zmniejszyły się z 527.132 tys. zł. do sumy 67.392 tys. zł., zaś niezaliczone do pokrycia ze 186.800 tys. zł. do 116.111 tys. złotych. Ten znaczny spadek podkładu waluty skłonił wprawdzie instytucję emisyjną do ograniczenia obiegu banknotów, który z 1,400 miljonów w połowie roku 1930 spadł do 1.100 milj. w bież. miesiącu. niemniej jednak nie popełniają błędu pesymistycznego ci, co podkreślają troskę o dopływ walut na przyszłość w związku z coraz słabszem tętnem naszego handlu z zagranicą, najważniejszego źródła dopływu walut. Dodatnie zjawisko aktywności bilansu handlowego nie zdoła bowiem zasłonić obrazu wyczerpania siły nabywczej społeczeństwa ani też malejącego eksportu. Najplastyczniej przedstawi to zjawisko zestawienie eksportu w pierwszym kwartale ostatnich ośmiu lat:

Rok 1925 I. kwartał, wywóz	96,6
1926	84,1
1927	105,8
1928	106,0
1929	92,5
1930	111,6
1931	76,6
1932	48.8

Ale nietylko dopływ walut maleje. Przez dwukrotną sprzedaż części złota z zapasów Banku Polskiego, raz 120 milj. zł., drugi raz 35 milj., skurczyły się i zapasy kruszcu, a wymiana go na waluty nie jest dla instytucji emisyjnej, dla jej pokrycia czemś jedno znacznem. Wiemy ponadto, że Bank Polski korzysta z redyskonta w Banku Francuskim i Banku Rozrachunków Międzynarodowych, co pociągnęło **za sobą pewne,** ze strony naszej instytucji **zobowiązania.**

Naturalną konsekwencją tych zjawisk były restrykcje kredytowe i skurczenie obiegu pieniądza. Kazało to szukać innych podstaw dla umożliwienia Bankowi Polskiemu nowej emisji pieniędzy. Nie przyjął się dawniejszy projekt Moraczewskiego i Grossa, projekt pieniądza papierowego, opartego na podstawie hipoteki. Lansowany jest natomiast obecnie projekt rządowych bonów skarbowych, które zlombardowane w Banku Polskim, miałyby zastąpić złoto i obce waluty. Projektem tym mianoby równocześnie zaspokoić dwie palące potrzeby kraju: **powiększyć obieg pieniędzy i wypełnić puste kasy państwa.** Nie potrzebujemy wykazywać do czego projekt taki musiałby doprowadzić, gdyby został zrealizowany.

Niewątpliwie nacisk wywołany zapotrzebowaniem walut w Banku Polskim trwa. Aktywny bilans handlowy nie jest w stanie osłabić tego zjawiska, gdyż sytuację utrudniają ograniczenia dewizowe różnych państw m. in. Austrji, Węgier, Łotwy, skąd za wywiezione towary trudno jest wydobyć gotówkę od zasłaniających się ograniczeniami walutowemi odbiorców. Poważne zadłużenie krótkoterminowe Polski w latach dobrej konjunktury odwróciło się dzisiaj i bije w nas wycofywaniem krótkoterminowych kredytów z Polski. Także i likwidatorzy banków zagranicznych takich, jak Kreditanstalt, Danatbank, Amstelbank żądają od Polski kilku dziesiątek miljonów dolarów.

To wszystko oczywiście każe szukać sposobów zaradzenia złemu. Recepty są rozmaite. Są w pewnych sferach tendencje do dopuszczenia do inflacji w Polsce. Tendendencjom tym, jak dotąd, sfery rządowe przeciwstawiają się. Rząd nie dopuścił również dotychczas do ograniczeń dewizowych, nie wstrzymał wypłaty zobowiązań zagranicznych, ale o tych wszystkich pomysłach w różnorodnej ich formie dużo i powszechnie się mówi. Trzeba jako chęć odwleczenia bolesnych decyzji traktować zabiegi rządu o nowe pożyczki zagraniczne, bez względu na widoki ich skuteczności w obecnej chwili. Perspektywy te osłabia przedewszystkiem niski kurs papierów polskich, zarówno na giełdzie nowojorskiej, jak i francuskich. — Ostatnia pożyczka kolejowa emitowana tam po kursie 99 za 100, spadła w ciągu roku do kursu 70, toteż Francuzi nie kwapią się do drugiej transzy, ze strony polskiej zaś trudno jest pójść na emisję pożyczki, biorąc np. 60 za 100.

Na uboczu już pozostawiamy tu cały bagaż elementów politycznych, składających się na naszą pozycję w świecie, które wysłannikom rządu polskiego, zabiegającym o pożyczki we Francji, czynią życie cięższem i nawiązywanie stosunków trudniejszem. Trudności te jednak traktowane łącznie wskazują, że stoimy niewątpliwie w przededniu ważnych decyzji w sprawach walutowych.

Dr. J. W.

Kreuger nie sfałszował polskiej umowy.

Berlin, 22. 4. (PAT) Biuro Wolffa komunikuje: według oświadczeń komisji śledczej w sprawie Kreugera obawy co do sfingowania polskiej umowy monopolowej są zupełnie nieuzasadnione. Znaleziono wprawdzie sfingowaną umowę z roku 1925, umowa ta jednak nie pozostaje w żadnym związku z umową monopolową i tem samem nie ma żadnego wpływu na stosunki między koncernem szwedzkim a rządem polskim.

———o———

WIELKI POŻAR W JAPONJI.

Londyn, 22 kwietnia. W miasteczku Omia, położonem w odległości 50 km. na północny zachód od Tokio, wybuchł dziś olbrzymi pożar,kt órego pastwą padło przeszło tysiąc zabudowań. Jak dotąd stwierdzono, trzy osoby zostały zabite, a 25 osób odniosło rany.

Sprawa „rozbrojenia jakościowego".

W GENEWIE UCHWALONO KOMPROMISOWY WNIOSEK ANGLJI.

Genewa, 22 kwietnia. W dalszym ciągu debaty komisji głównej konferencji rozbrojeniowej nad projektem angielskim zabrał dziś głos angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon i przedłożył komisji **nowy projekt kompromisowy,** uwzględniający stanowisko Francji i grupy anglosaskiej. Projekt ten w ostatecznem ujęciu brzmi:

„Przy zastosowaniu zasady rozbrojenia jakościowego jest zdaniem konferencji koniecznem, aby odnośne komitety specjalne zbadały zbrojenia na lądzie, morzu i powietrzu, celem ustalenia, które gatunki broni mają charakter wybitnie agresywny, lub najskuteczniej mogłyby być zastosowane przeciw urządzeniom obrony narodowej i przedstawiają największe niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej. Niezależnie od innych propozycyj konferencja wyraża swoją zgodę na zasadę **rozbrojenia jakościowego,** t. zn. dotyczącego pewnych gatunków broni, które na podstawie późniejszego układu zostaną zniesione lub umiędzynarodowione". Projekt ten został przyjęty przez komisję jednogłośnie. Głosowanie poprzedziła dłuższa dyskusja, podczas której zabierali głos: delegat rumuński Titulescu, premjer francuski Tardieu, delegat węgierski hr. Apponyi, delegat niemiecki Nadolny, sir John Simon. W przemówieniach swych wszyscy mowcy wypowiedzieli się za przyjęciem projektu. Następne posiedzenie komisji głównej odbędzie się w poniedziałek po południu.

STIMSON NIE CHCE MÓWIĆ O DŁUGACH.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że Stimson odrzucił wczoraj kategorycznie wszelkie próby wciągnięcia go w dyskusję na temat reparacyj. Oświadczył on, że zagadnienia te interesują wyłącznie państwa europejskie.

KONFERENCJA LOZAŃSKA.

Genewa, 22 kwietnia. Z kół delegacji francuskiej donoszą, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja lozańska w sprawie reparacyj i długów wojennych rozpocznie się około 15 czerwca. Dokładny termin zwołania tej konferencji nie został jeszcze ustalony.

Wznowienie rokowań o traktat o nieagresji

między Sowietami a Rumunją.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) P. minister Zaleski odbył dziś w Genewie dłuższą konferencję z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem. Wiceminister spraw zagranicznych p. Beck przyjął w Warszawie posła sowieckiego przy rządzie polskim Antonowa Owsiejenkę.

Zdaje się, że **obie te konferencje dotyczyły sprawy rokowań o traktat nieagresji.** Mówią, że sprawa podpisania sowiecko-rumuńskiego paktu o nieagresji stała się znów aktualną, a przerwane przed dwoma miesiącami rokowania mają być wznowione. Jak wiadomo, przerwanie rokowań nastąpiło wskutek **niemożności uzgodnienia stanowiska sowieckiego i rumuńskiego w sprawie Besarabji,** będącej kością niezgody między Sowietami a Rumunją i przyczyną dla której dotychczas nie nawiązano między obu państwami stosunków dyplomatycznych.

Obecnie rokowania o traktat nieagresji mają być wznowione na podstawie pominięcia milczeniem kwestji Besarabji. W najbliższych dniach w Genewie u premjera Tardieu ma się odbyć zebranie, na którem oprócz gospodarza będą min. Zaleski i komisarz Litwinow oraz przedstawiciel Rumunji w Genewie p. Titulescu. Jak wiadomo, od podpisania sowiecko-rumuńskiego paktu o nieagresji uzależnione jest podpisanie i ratyfikowanie parafowanych przed paru miesiącami traktatów, dotyczących nieagresji, między Francją a Sowietami, Polską a Sowietami oraz Łotwą a Sowietami.

Bandyta zastrzelił 3 policjantów.

Napad na pocztę w Marsylji.

Paryż, 22 kwietnia. Wczoraj wieczór na krótko przed zamknięciem kasy dokonano zuchwałego napadu w celach rabunkowych na urząd pocztowy na jednem z przedmieść Marsylji. Ponieważ policja została już uprzednio poinformowana o planowanym napadzie, **strzegło urzędu tego stale 3 policjantów.** W chwili, gdy 4 zamaskowanych bandytów wtargnęło do lokalu doszło do krwawej strzelaniny, podczas której **2 policjantów zostało zabitych a trzeci tak ciężko ranny, że zmarł w drodze do szpitala. Jeden z bandytów został raniony i zdołano go ująć, podczas gdy reszta wsiadła do samochodu i zbiegła. Rannym bandytą okazał się 18-letni Włoch.**

O czem piszą inni?...

Gdy rząd francuski milczy..

Sanacyjny „Express Poranny“ zastanawia się nad pytaniem, dlaczego „nie podobamy się“ we Francji?

„Stanie się to — pisze — jasne, gdy przyjrzymy się, kto to wygłasza nieprzychylne Polsce opinje. Osobistości, odpowiedzialne politycznie za obecny kierunek rządu francuskiego **enuncjacyj żadnych nie czynią**. Czynią to jedynie osobistości, które... nie są odpowiedzialne, które pozostają w opozycji do rządu francuskiego. A więc np. ex-sekretarz partji radykalnej p. Pfeiffer lub publicysta monarchicznego kierunku, współredaktor „Action Française“ p. Bainville“.

Marna to pociecha.. Sfery kierujące Francją milczą, co organ sanacji podkreśla, a równocześnie idą na nas ataki z lewej i prawej strony. Niema w tem nic pocieszającego. Czy tego „Express‘ nie zauważył?

Rząd „jedności narodowej“.

Wspomniany Bainville, znany historyk, publicysta z niesympatycznej nam zresztą „l‘ Action Française“, tak mówił o Polsce w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Kurjera Warszawskiego“:

„Szczerym przyjaciołom francuskim Polski wolno, mojem zdaniem, wyrazić życzenie: **niechaj jedność narodowa dokona się u was możliwie najszybciej**, niechaj jedność ta składa się z możliwie największej liczby mężów politycznych i możliwie największej liczby partji politycznych. Im prędzej Polska zbliży się do rzeczywistej jedności narodowej, tem łatwiej upora się z trudnościami (które osaczają dzisiaj nawet najsilniejsze państwa), tem mniej będzie wystawiona na uderzenia wrogów i na krytyki tych, co tylko szukają okazji, żeby nie być więcej waszymi przyjaciółmi“.

Na pytanie, czy Rząd jedności narodowej mógłby liczyć na pożyczkę francuską, odpowiedział Bainville:

„Pożyczka, jakiej udzieliliśmy ostatnio Czechosłowacji (800 milj. franków), odpowiada twierdząco na pańskie pytanie. Jest rzeczą pewną, że większość Francuzów byłaby szczęśliwa, gdyby mogła liczyć i opierać się na Polsce naprawdę silnej i naprawdę zjednoczonej, — **i nasz własny interes narodowy dyktowałby nam obowiązek nietylko wspomagania, ale faworyzowania Polski dobrze rządzonej i spokojnej duchowo**. Muszę wszakże dodać, że w ciągu ostatnich lat nagromadziliśmy w Europie tak olbrzymią kolekcję rozczarowań, że teraz przeważa we Francji sceptycyzm. Wobec tego pozwalam sobie wyrazić drugie życzenie: niechaj Polska zacznie od utworzenia u siebie wspólnego i solidarnego frontu politycznego na wewnątrz i na zewnątrz, a zapewniam pana, że będziecie mieli wszelkie prawa domagać się od nas pomocy, my zaś nie będziemy mieli żadnej racji pomocy tej wam odmówić!“.

Organ P. P. S. za rewizją traktatów pokojowych.

„Robotnik“ próbuje dowieść, że się nie trzeba tak odżegnywać od żądań niemieckich na terenie międzynarodowym. W odpowiedzi sen. Kozickiemu pisze:

„Nie można twierdzić, że odbudowa Niemiec musi wyjść na szkodę Polsce i doprowadzić do obalenia granic polskich. Ulgi dla Niemiec w sprawie odszkodowań wojennych, lub nawet skreślenie tych odszkodowań nie bije bynajmniej w granice polskie, ale za to odciążyłoby kryzys finansowy w Niemczech, który jest groźny dla całej Europy. Jak p. Kozicki wyobraża sobie możliwość bezterminowego trzymania 65-miljonowego narodu w więzach praw wyjątkowych? Czy nacjonalizm niemiecki, którego nawe p. Kozicki niekonsekwentnym jest przeciwnikiem, nie czerpie swych soków żywotnych właśnie z tych ograniczeń, tak bolesnych dla ambicji narodowej Niemców? Próba obalenia granic polskich doprowadziłaby do wojny. Słusznie. Ale z równą słusznością można powiedzieć, że **utrzymanie w mocy wszystkich postanowień Traktatu Wersalskiego** — poza granicami **kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo wojenne**“ (?).

„Naszem zdaniem, stanowisko Polski na terenie międzynarodowym byłoby znacznie silniejsze, gdyby, broniąc nieugięcie swych praw, zagwarantowanych w traktatach, **nie sprzeciwiałaby się zniesieniu ograniczeń traktatowych, krępujących inne kraje, a dla Polski obojętnych**. Wieczna obawa Polski przed równouprawnieniem Niemiec może nasuwać z kolei obawę, że byt Polski jest istotnie zależny od tego, że Niemcy będą traktowane jako **państwo 2-ej klasy**, że Polska pragnie dla siebie przywilejów, że pokojowość Polski jest nieszczera. Stanowisko takie na dłuższą metę utrzymać się nie da“.

Oczywiście „Robotnik“ nie zdaje sobie sprawy z następstw realizacji tego poglądu. Jest niewolnikiem ideologji II Międzynarodówki, która pod komendą niemieckiej Socjalnej Demokracji zmierza do powolnej rewizji traktatów pokojowych. Ładnieby Polska wyszła na popieraniu tych dążności.

„Spiski“ chadeckie na Litwie

Policja litewska twierdzi, że odkryła „spisek klerykalny“. Prasa kowieńska podała już szereg informacyj o tym „spisku“, ale niedokładnych i niejasnych. Miesza się Akcję Katolicką z partją chrześcijańsko-demokratyczną, a to przecież wszędzie są dwie różne rzeczy.

Zdaje się, że tym razem chodzi o tajną działalność polityczną. Wedle oświadczenia szefa kowieńskiej policji Statkusa, istnieje na Litwie tajny Związek Bojowników Wolności. Organizacja ta podzielona jest na „czwórki“. Członkowie jednej „czwórki“ nie znają członków innych „czwórek“. Tylko kierownicy „czwórek“ utrzymują łączność ze sobą. Głównem zadaniem Związku Bojowników Wolności jest na razie zbieranie funduszów i rozpowszechnianie tajnych odezw i czasopism.

Sztab tej tajnej organizacji ma się podobno znajdować na terytorjum łotewskiem, mianowicie w Rydze. Tam się drukuje nielegalne pismo „Bojownik za wolność“. Policja twierdzi, że się udało jej wykryć rękopisy niektórych nielegalnych odezw i że ekspertyza ustaliła, iż autorami są wybitny działacz chrześcijańsko-demokratyczny dr. Karwelis, oraz księża Szalczius, Rankele i Adomajtis.

Jedna z odezw wzywa podobno do obalenia obecnego ustroju na Litwie. Ma się jednak wrażenie, że „spisek“ ten był całkiem niegroźny i nawet z policyjnego przedstawienia sprawy wynika, że polegał na rozpowszechnianiu wiadomości, których cenzura z pewnością by nie przepuściła.

Pojawienie się takich nielegalnych odezw i ulotek jest zjawiskiem zupełnie naturalnem. Gdzie niema wolności prasy, tam głód wiadomości zaspokajają plotki szeptane na ucho, albo ulotki odbijane na maszynie lub powielaczu. A na Litwie wolności prasy niema. Istnieje cenzura prewencyjna, która nie dopuszcza do rozpowszechniania wiadomości niemiłych dla rządu i mogących podburzyć społeczeństwo litewskie przeciw dyktaturze. Cenzura skreśla różne ustępy dość często, a ponieważ nie wolno zostawiać białych plam, więc po otrzymaniu pisma z cenzury, redaktorowie zapełniają skreślone miejsca tem, co jest pod ręką. Czasem widzi się więc na pierwszej stronie zadania szachowe lub rozkłady kolejowe...

Jeszcze gorszą karą jest zawieszenie pisma. Niedawno zawieszono np. chrześcijańsko-demokratyczny „Rytas“ i przez dłuższy czas czytelnicy pozbawieni byli pisma. Cóż więc dziwnego, że w tym stanie rzeczy pojawiają się ulotki nielegalne? Nie znikną one, dopóki prasa nie odzyska należnej jej swobody. A że rozpowszechnianiem tajnych biuletynów zajmują się czasem niektórzy księża (przynajmniej według komunikatów policyjnych), to tłumaczy się tem, że duchowieństwo litewskie pozostaje w zatargu z grupą obecnie rządzącą i że stosunki Watykanu z Kownem nie są dobre.

Naturalnie Kościół niema zwyczaju walczyć o swe prawa drogą rewolucji. Ale też nic takiego policja nie wykryła i nie udowodni. Sprzysiężenia naprawdę rewolucyjne istniały na Litwie w latach 1927 i 1928. Kierowali niemi lewicowi działacze, którzy wyemigrowali do Łotwy lub do Polski, jak np. słynny Pleczkajtis. Wtedy to urządzano zamachy terrorystyczne, rzucano bomby, usiłowano zabić Woldemarasa. Ale sympatje okazane tym emigrantom przez niektórych Polaków, skompromitowały ten ruch doszczętnie. Lewica litewska wyparła się tych emigrantów. Odtąd jest na Litwie względny spokój, a dzięki pomyślnej sytuacji gospodarczej Litwy, brak w masach nastrojów rewolucyjnych.

Miljony „rewolucyjnej familji“.

Sun-Yat-Sen, założyciel republiki chińskiej, reformator Chin cesarskich, zmarł w roku 1925. Człowiek, który zbudził z martwoty największe państwo azjatyckie, zostawił w swym testamencie paseus, dotyczący jego fortuny osobistej: „Nie wiem, czy posiadam jakikolwiek majątek, gdyż gromadzenie środków materjalnych nie wchodziło nigdy w zakres mojej działalności. Żonie mojej, Song-Tsing-Ling, zapisuję moje książki, ubrania i wszystkie inne przedmioty użytku osobistego“.

Tyle tylko pozostawił po sobie **człowiek, którego działalność, poruszyła z posad Azję. A jednak fortuna wdowy po Sun-Yat-Senie obliczana jest dzisiaj na blisko 400 miljonów franków**. „Wdowa po rewolucji“, jak ją nazywają w Chinach, potrafiła umiejętnie gromadzić **środki materjalne i zebrać wielką fortunę, tak samo zresztą jak reszta rodziny wielkiego reformatora**.

Po śmierci Sun-Yat-Sena **magja i wpływ jego nazwiska wzrosły do rozmiarów stokrotnie większych, niż za życia reformatora**. Wpływ ten i urok potrafiła wdowa i rodzina Suna wyzyskać tak pod wpływem politycznym, jak i finansowym. Sun nie zostawił majątku żonie, zostawił jednak coś więcej, niż majątek — nieograniczone możliwości zdobywania fortuny i władzy. Tu należy podkreślić charakterystyczny i paradoksalny nieco fakt: Sun-Yat-Sen, jako wychowanek misjonarzy amerykańskich, był protestantem z wyznania, żona Suna, Song-Tsing-Ling, jest również protestantką, a dzieci swe, trzy córki i syna kształciła w szkołach misyjnych amerykańskich i zapisała je do kościoła metodystów. **Marszałek Czang-Kai-Czek**, ożeniony z córką Sun-Yat-Sena, przeszedł dwa lata temu na protestantyzm. W ten sposób cała niemal rodzina wielkiego reformatora buddyjskich Chin, gdyż Czang-Kai-Czek jest jego kuzynem, wyznaje wiarę obcą 400 miljonom narodu chińskiego i zapożyczoną od białych.

Jako pierwszy organizator siły wojskowej Chin, członek Kuomingtangu, b. prezydent republiki, **marszałek Czang-Kai-Czek**, zdobył sobie stanowisko centralne w Chinach i wykazał duże zdolności polityczne. Ale pozatem ujawnił on, również nieposledni talent finansowy, gdyż przed wejściem na arenę wojskowo-polityczną **zajmował się działalnością bankierską i zdobył na tem polu ogromną fortunę, obliczoną na kilka miljonów dolarów**.

Również i drugi kuzyn Sun-Yat-Sena, Kung odznaczył się na polu finansowem. Piastując w pierwszym rządzie republikańskim tekę ministra handlu, Kung rozwijał gorączkową działalność w zakresie własnej firmy handlowej i potrafił w ciągu niedługiego czasu zebrać ogromną fortunę ocenianą na kilka miljardów franków, tak, iż dzisiaj należy on do najbogatszych ludzi w Chinach.

Mądra i przebiegła wdowa po Sun-Yat-Senie potrafiła skupić koło siebie całą rodzinę bliższą i dalszą wielkiego reformatora, a przez wydanie swej córki za marszałka Czang-Kai-Czeka w ręku którego skupiała się władza wojskowa i polityczna na południu Chin, dodała do atutów finansowych atuty polityczne. Odtąd władza i wpływy „familji rewolucyjnej“ zapanowały niepodzielnie na południe od Pekinu i Szanghaju.

Taki więc okres siedmiu lat po śmierci Sun-Yat-Sena wystarczył do zajęcia przez jego rodzinę dominującego stanowiska w życiu politycznem i ekonomicznem Chin współczesnych. **Naokoło „familji“ grupują się dzisiaj posiadające sfery chińskie, bankierzy, kupcy, przemysłowcy**. Ich też wpływy i poglądy polityczno-społeczne dominują w otoczeniu Czang-Kai-Czeka i popierającego go skrzydła Kuomingtangu, t. j. centralnej organizacji republikańskiej. Militaryzm i nacjonalizm są obecnie podstawą programu spadkobierców Sun-Yat-Sena.

Od działalności i programu Sun-Yat-Sena odbiega znacznie i odchyla się mocno na prawo zarówno program stworzonego i powołanego przezeń do życia Kuomingtangu, jak również taktyka i działalność Czang-Kai-Czeka, który i dzisiaj jeszcze odgrywa dużą rolę w życiu politycznem, pomimo rozdarcia wewnętrznego w kraju, wojny domowej i inwazji japońskiej.

E. R.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na maj

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Kardynał Piffl.

Zmarły onegdaj ś. p. Kardynał Piffl był jedną z najwybitniejszych postaci z hierarchji Kościoła dzisiaj.

Zakonnik, Augustjanin, zawdzięczał wybitnym przymiotom charakteru i umysłu godność biskupią, a potem kardynalską. Nadzwyczajnie skromny w życiu, był zmarły książę Kościoła hojnym, gdy szło o cele religijne i katolicko-społeczne.

Pasterzować mu przyszło po wojnie w niezmiernie trudnych warunkach. „Czerwony Wiedeń“ nastręcza wiele trudności w zakresie duszpasterstwa. Zmarły arcybiskup Wiednia był zdania, które często wypowiadał, że jedynym sposobem przeciwdziałania socjalizmowi jest rozwój katolickich stowarzyszeń społecznych, mających na celu moralne i materjalne podniesienie warstw ludowych. Z tego względu był Kard. Piffl wytrwałym zwolennikiem i przyjacielem Ch. Z. Z., których stanem się interesował i które czynnem popierał.

W ostatnich miesiącach spotykało się jego nazwisko wśród mowców, którzy w Austrji propagowali idee enc. „Quadrag. anno“. Zwyczajnie „zakończenie“ kursu należało do Arcybiskupa. Rozwijał wówczas idee encykliki na tle realnych warunków i czerpiąc z bogatego życiowego doświadczenia, udzielał rad co do realizacji wskazań Stolicy Apost.

Był Kard. Piffl wreszcie apostołem prasy katolickiej. W r. 1925 na zjeździe prasowym oświadczył: „Problem prasy katolickiej jest dla katolickiego społeczeństwa kwestją życiową“.

Zgon tego wielkiego Księcia Kościoła wywołał wszędzie wielkie wrażenie.

Kto zwycięży we Francji?

P. Crucy podaje na łamach „Prager Presse“ statystykę przesunięć w parlamencie francuskim, spowodowanych wyborami uzupełniającemi. Okazuje się, że w ciągu czterech lat nastąpiły w niektórych klubach dość znaczne zmiany. Np. potężna unja republikańsko-demokratyczna Matina, która w r. 1928 miała 103 posłów, miała ich ostatnio tylko 82. Stracili także radykali społeczni Herriota; w r. 1928 było ich 125, a w chwili rozwiązania parlamentu tylko 107. Zyskali, jak twierdzi p. Crucy, w ciągu tych czterech lat tylko socjaliści i komuniści. Socjaliści zdobyli 12 nowych mandatów, komuniści 2.

Należałoby z tego wnioskować, że siły lewicy rosną. Ale wniosek ten może być niezupełnie słuszny, bo przy rozbiciu stronnictw francuskich i przy obecnej ordynacji wyborczej mandat może przypaść stronnictwu, które bynajmniej nie jest najsilniejszem. Zdaje się jednak, że istotnie należy się liczyć z sukcesem lewicy.

Nie wynika z tego wcale, iżby w najbliższym rządzie francuskim musieli zasiadać socjaliści. Nowy gabinet może się opierać na porozumieniu radykałów z partjami centrum i niektóremi grupami prawicy, ale radykali postawią warunek, że szefem rządu będzie radykał.

Obecny premjer, p. Tardieu nie traci mimo wszystko nadziei, że przy władzy pozostanie.

Na ziemiach Rzeczpltej.

Rozbudowa Makowa.

W Makowie Podhalańskim — pisze nam korespondent — na pierwszy rzut oka uderza nas wiele nowo-wybudowanych, jeszcze niewykończonych domów. Jest to pozostałość z niedalekiej przeszłości, kiedy Maków był miastem powiatowem i kiedy mieszkańcy wydawali ostatni grosz na jego rozbudowę. Sam rynek swym wyglądem wcale ne zasługuje na nazwę rynku. Przedewszystkiem oszpeca go samotnie stojąca dom-rudera parterowa, papą kryta, p. Pipersberga. Tenże pan zamiast zburzyć ruderę wystawił przy niej przed rokiem budkę czyli kuczkę świąteczną, a obecnie muruje pewną ubikację, frontem ku rynkowi zwróconą. Nie koniec na tem. P. Pipersberg przed tygodniem posadził kupkę krzaków przy swej ruderze i ogrodził całość parkanem z desek. Ciekawi jesteśmy, czy to wszystko stało się za zgodą władz budowlanych, których obowiązkiem jest dbać o estetyczny wygląd miasteczka?

Rzeźnia miejska w Makowie — to obraz nędzy i rozpaczy. Dziwić się należy, że kompetentne władze dotąd jej nie zamknęły. Wszak Maków jest miejscem letniskowem i powinien przestrzegać przepisów sanitarno-budowlanych odnośnie do swych budowli. Przy komisjach budowlanych występuje tylko p. Burmistrz miasta Makowa z sekretarzem gminnym i z przedsiębiorcą budowy — bez zamianowanego przez Radę gminną budowniczego miejskiego i lekarza gminnego.

Góral.

Metropolita Szeptycki kupuje Sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie.

Lwowska Kasa Chorych otworzyła przed dwoma laty świetnie urządzone Sanatorjum. Stan jest taki, że Kasa musi obecnie dopłacać do każdego chorego, który przebywa w Sanatorjum. Widząc tylko straty, płynące z tego przedsiębiorstwa, Kasa Chorych postanowiła Sanatorjum zlikwidować. Pogłoski o sprzedaży krążyły po Lwowie już od roku. W tych dniach rozeszła się wiadomość, że gmach sanatoryjny zamierza kupić metropolita Szeptycki, aby w nim pomieścić szpital „ukraiński“. Pertraktacje wloką się powoli z powodu różnicy w cenie kupna.

350-lecie Seminarjum Wileńskiego.

Trzysta pięćdziesiąt lat mija w bieżącym roku od założenia seminarjum duchownego w Wilnie. W r. 1582 tj. w trzy lata po założeniu Akademji Wileńskiej, która się stała zaczątkiem Wszechnicy Stefana Batorego, powstało w Wilnie Seminarjum diecezjalne. Założycielem jej jest kardynał Jerzy Radziwiłł. Dnia 11 stycznia 1582 r. wydał on akt fundacyjny, przekazując na Seminarjum swoje dobra dziedziczne Wozgieliszki. Król Stefan potwierdził ten akt 13 kwietnia. Należy zaznaczyć, że Seminarjum wileńskie jest jednem z najstarszych, gdyż powstało w niespełna 19 lat po soborze trydenckim, który zalecił zakładanie specjalnych zakładów dla przyszłych kapłanów.

Seminarjum duchowne wileńskie w dziejach Polski zapisało się nader chlubnie. Duchowieństwo świeckie, wychowane w tem Seminarjum, odegrało w dziejach naszych rolę tem większą, że przez cały wiek prawie, po skasowaniu zakonów, niosło na swoich wyłącznie barkach cały ciężar duszpasterstwa katolickiego, znosząc niejednokrotnie prześladowanie za wiarę i mowę ojczystą.

Fałszywe weksle na 408 tys. zł.

Do władz śledczych w Katowicach wpłynęło sensacyjne doniesienie wspólne Banku Spółek Zarobkowych, Deutsche-Bank i Banku Ludowego **przeciwko firmie drzewnej August Keller w Katowicach o fałszerstwo weksli fabryki celulozy w Kostuchnie na łączną sumę 408000 złotych.** — To miljonowe oszustwo wykryto przy sprezentowaniu weksli w terminie płatności.

———oOo———

SAMOBÓJSTWO 64-LETNIEGO LEKARZA. Wielkie poruszenie wywołała w Cieszynie tragiczna śmierć znanego lekarza, dra Karola Frydmana, liczącego lat 64, który **skutkiem choroby, nie mając możności zarobkowania, znalazł się w fatalnych warunkach materjalnych.** Dr. Frydman popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu.

B. prezes gminy żydowskiej na czele szajki trucicieli.

W Częstochowie wykryto wielką aferę w fabryce eteru. Afera zatoczyła szerokie kręgi. Straty skarbu państwa wynoszą w przybliżeniu kilkadziesiąt miljonów złotych. „Bohaterem“ tego oszustwa jest cieszący się dużem poważaniem w Częstochowie dr. Władysław Sachs, b. prezes gminy żydowskiej. Stwierdzono, że **dr. Sachs od szeregu lat stał na czele zorganizowanej przez siebie szajki, która dostarcza, za pośrednictwem kilku częstochowskich** właścicieli **składów aptecznych, hurtowo eter,** sprzedawany **później pomniejszym handlarzom.** Eter dostarczała częstochowska fabryka przetworów chemicznych na Aniołowie pod Częstochową.

Przy pomocy podrobionych zamówień zagranicznych fabryka uzyskała dostawę eteru zagranicę, wysyłając od czasu do czasu tylko znikomą ilość eteru do Niemiec i Czechosłowacji. **W kraju rozeszło się w ciągu ostatnich paru lat 120.000 kg. eteru.** Ludność przyległych powiatów eteryzowała się nałogowo, nie używając spirytusu, ani jego przetworów.

Narazie **dr. Sachs całą winę zwalił na swego pomocnika Gliksmana,** oskarżając go jednocześnie o sprzeniewierzenie 60.000 zł.

W olbrzymiej tej aferze głównymi obwinionymi będą: 57-letni naczelny dyrektor fabryki, **dr. Władysław Sachs,** główny akcjonarjusz fabryki, 32-letni **dr. Piotr Heilperin,** 40-letni właściciel fabryki sukna w Tomaszowie, **Henryk Landsberg.** Niektóre sensacyjne szczegóły śledztwa trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Członkowie „Strzelca“ skazani na więzienie.

Na sesji wyjazdowej, jak donosi „Nowy Kurjer“ — w sądzie grodzkimw Grodzisku rozpatrywał wydział karny sądu okręgowego w Poznaniu sprawę karną **o rozbój przeciwko 15 członkom grodziskiego „Strzelca“, osobnikom wielokrotnie już za różne przestępstwa karanym sądownie.**

Akt oskarżenia obejmował krwawe ekscesy grodziskich „Strzelców“, których dopuścili się na tradycyjnej uroczystości wieńca w dominjum Zdrój i w Piaskach pod Grodziskiem.

Sąd skazał F. Langowicza, St. Rupę i J. Ciołka **na karę więzienia po 1 roku** (prokurator domagał się 4 lat ciężkiego!), a W. Marcinkowskiego, W. Janusa, St. Polinarka, J. Filsiewicza i W. Stachowskiego **na karę więzienia po 3 miesiące.** Uwolnieni zostali J. Ludwikowski, L. Rzanny, St. Janus, B. Jezierski i J. Stachowiak. Wyrok skazujący wywołał na oskarżonych duże wrażenie.

———

POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI WASZYNGTONA. Ukazało się rozporządzenie ministra Poczt wprowadzające w obieg od dn. 3 maja br. nowe znaczki pocztowe wartości 30 gr. o charakterze okolicznościowym ku uczczeniu pamięci 200-ej rocznicy urodzin Jerzego Washingtona. Rysunek nowych znaczków przedstawia na ciemnych tłach trzy portrety: pośrodku portret J. Washingtona, po lewej stronie portret T. Kościuszki, po prawej — K. Pułaskiego. Portret Washingtona jest nieco większy. Pod portretem tym znajduje się tarcza ornamentacyjna, na której umieszczone są cyfry „1732“ i „1932“. Po lewej stronie tarczy umieszczona jest narodowa flaga polska, po prawej zaś flaga Stanów Zjedn. Znaczek utrzymany jest w kolorze sepji z odcieniem czerwonym.

———o———

Mocna ręka“ p. starosty w Żywcu.

Jeden z czytelników pisze nam: Nowy starosta w Żywcu, p. Skalecki przybył do nas z N. Targu. Podobno stracił tam zaufanie czynników decydujących, bo nie potrafił zahamować ruchu ludowego na Podhalu i posłano go tutaj, aby się zrehabilitował. To też rządzi „mocną“ ręką. Warto przypomnieć, że właśnie badają prawomyślność obywateli. Na wniosek starosty jest policja i Związek Strzelecki. Ci w Żywcu doszło podczas strajku w dniu 16 marca do krwawej strzelaniny. Prawą ręką p. „Strzelca“, usunięto z rady powiatowej czterech niewygodnych członków, a na ich miejsce zamianowano nauczycieli i „strzelców“. Wielkie oburzenie wśród inteligencji i nauczycielstwa panuje z powodu usunięcia z rady powiatowej zasłużonych dla powiatu działaczy społecznych, kierowników szkół pp. **Klicha** z Wieprza i Koczura z Milówki. Ten ostatni zasiadał w radzie powiatowej w Żywcu już od 20 lat, a w ostatnich kilku latach był zastępcą przewodniczącego Rady powiatowej. Na miejsce p. Koczura został mianowany niejaki p. Szczotka, nauczyciel-strzelec z Milówki, podwładny i dawny uczeń p. Koczura a stały jego przeciwnik. P. Klicha z Wieprza, chociaż sanatora usunięto za to, że na posiedzeniu w Radzie pow. był przeciwny urządzeniu sztafety imieninowej w dniu 19 marca... Kierownik szkoły w Pietrzykowicach ma znowu dochodzenia, ponieważ w tym samym budynku, w którym się mieści szkoła, jest także gminna, w której urządził sobie niedawno Związek Hallerczyków zebranie swoich członków.

Obecnie policja ma dużo do roboty, bo oprócz rozwiązywania wszelkich zebrań stronnictw opozycyjnych, jak ostatnio n. p. Chadecji w Milówce i Rajczy, Endecji w Rajczy i Ujsołach i t. d., rejestruje policja wszystkie związki i stowarzyszenia na terenie powiatu, spisuje, jakich przekonań politycznych są wójcia i radni gminni, do jakich partyj należą członkowie zarządów T. S. L., Kółek rolniczych, straży pożarn. i t. d. Jednem słowem stuprocentowa „radosna twórczość“, tylko że mimo to kryzys nietylko nie ustępuj , ale się wzmaga coraz bardziej i rodzi coraz większe rozgoryczenie i przepaść między sanacją a społeczeństwem.

Za to, że b. wójt w Nieledzi p. Jan Czadankiewicz przewodniczył na zebraniu Ch. D. w Milówce, komendat policji straszy go, że będzie surowo karany i pociągnięty do odpowiedzialności. Tak samo straszy się innych mężów zaufania stronnictwa, nawet się ich aresztuje, jak to było w Ciscu, Komosznicy i Nieledwi. Największą gorliwość okazują komendanci policji w Rajczy i w Milówce. W Milówce jest niejaki p. Oko kom. policji, sławny jako świadek w procesie brzeskim; na swoim terenie dokazuje on „cudów waleczności“ w obronie systemu sanacyjnego. Zdziera nawet afisze Ch. D. zwołujące ludzi na legalne zgromadzenia, jak to było w Kamesznicy Górnej w sobotę 12 marca b. r.

Narazie wystarczy tyle pochwał dla systemu rządów nowego starosty p. Skaleckiego, który zasłużył sobie już sprawiedliwie na jakiś odpowiedni awans lub order. Ano zobaczymy.

E. Z.

———oOo———

„Czy jest u nas prawo“.

Sprostowanie urzędowe.

Z komendy wojewódzkiej P. P. w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Na podstawie § 19 ust. pras. z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 październka 1868 r. Dz. U. P. Nr. 142, proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze poniżej przytoczonego urzędowego sprostowania notatki prasowej tamt. dziennika z dnia 9 kwietnia 1932 r. Nr. 96 p. t. „Czy jest u nas prawo“? Nieprawdą jest, by interwenjujący dnia 1 kwietnia 1932 r. u właścicielki hotelu „Stamary“ w Zakopanem, p. Budziszewskiej, kierownik Komisarjatu, podkomisarz Gawlik, użyć miał w rozmowie z p. Budziszewską „ciekawego argumentu, że jeżeli zebranie się odbędzie, wszystkie szyby w „Stamarze“ wylecą“. Natomiast prawdą jest, że podkom. Gawlik słów powyższych do p. Budziszewskiej wogóle nie wypowiadał, co również potwierdziła rozpytywana o to obecnie p. Budziszewska — oraz obecny wówczas przy tej rozmowie dyrektor pensjonatu „Stamary“, p. Włodzimierz Strycharski. — Komendat Wojewódzki P. P.: H. Walczak, Inspektor.

Z całego świata.

Robotnicy włoscy na uniw. katolicki.

Robotnicy, zajęci przy budowie katolickiego uniwersytetu Najśw. Serca Jezusowego w Medjolanie, postanowili część swoich zarobków tygodniowych przeznaczyć na ufundowanie ołtarza w kaplicy uniwersyteckiej, w miejscu, gdzie Vico Nechi miał zwyczaj omawiania zagadnień religijnych ze swym przyjacielem Dr. Gemelli, który później, nawrócony na katolicyzm, został kapłanem i jest obecnie rektorem Uniwersytetu. Przy składaniu tej ofiary, która wyniosła około 6 tys. lirów, przedstawiciel związku robotniczego oświadczył, że robotnicy, rozumiejąc wielkie znaczenie Uniwersytetu dla rozwoju kultury katolickiej, gotowi są **bezpłatnie poświęcić ze swej pracy po dwie godziny tygodniowo dla tego Uniwersytetu.** Dziękując za tę ofiarę, O. Gemelli, rektor i założyciel Uniwersytetu Medjolańskiego, wspominał w mowie swej czasy, gdy — jeszcze jako urzędnik służby zdrowia i socjalista — prowadził z Vico Nechiem rozmowy, które sprowadziły go z drogi zwątpienia i przywiodły do Kościoła katolickiego. (KAP.).

Proces miast belgijskich z Baedeckerem

Przed sądem w Brukseli już w krótkim czasie toczyć się będzie interesująca rozprawa. Oto dwa miasta belgijskie Dinant i Aerschot wystąpiły przeciw wydawcy Baedeckera z powodu notatek, opisujących mordy dokonywane rzekomo na żołnierzach niemieckich przez mieszkańców tych miast. **Miasta belgijskie domagają się odszkodowania oraz wycofania inkryminowanych ustępów.**

Związek ewangelicki w Niemczech za Hitlerem i Hugenbergiem.

Prezydjum Związku Ewangelickiego w Niemczech wydało odezwę wobec zbliżających się wyborów do sejmu pruskiego, przesiąkniętą skrajnym nacjonalizmem. Zawiera ona m. in. ostry atak na centrum i socjalistów: „Zbliżające się wybory w Prusach posiadają dziejowe znaczenie dla Prus, a tem samem i dla Niemiec. **Fatalny związek pomiędzy socjalno-rewolucyjnemi mocami i rzymsko-katolicką polityką spowodował rozkład ducha, który stworzył Prusy i uczynił je potężnemi, oraz zniszczenie reformatorskiego** pojęcia władzy i autorytetu. Korupcja na szerokiem polu życia politycznego...“ i t. d.

Powyższa odezwa wykazuje, że narodowi socjaliści z Hitlerem na czele i niemiecko-narodowi Hugenberga główne swe oparcie mają w Niemczech w żywiołach protestanckich. Duch odwetu podsycany jest w znacznym stopniu przez pastorów.

———oOo———

ZA CIĘŻKIE POBICIE POLAKÓW UWOLNIONY OD WINY I KARY. W bytomskiej izbie karnej odbyła się rozprawa odwoławcza w sprawie Heinza Wernera, skazanego przez sąd pierwszej instancji za ciężkie pobicie 2 Polaków na 9 miesięcy więzienia. Na rozprawie odwoławczej Werner przedstawił świadków, którzy wykazali, że **Werner rzekomo sprowokowany był pieśniami polskiemi.** Na tej podstawie **sąd sprawcę pobicia uwolnił od winy i kary.**

OLBRZYMIA KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI W ANGLJI. W Londynie okradziono w tych dniach arystokratę włoskiego, hrabiego di Radone, namiętnego zbieracza dzieł sztuki. Łupem włamywaczy padło szereg cennych przedmiotów, między innymi posąg Afrodyty, **dłuta mistrza greckiego z 5-go wieku przed Chrystusem,** za który zapłacono przed kilku laty 30 tysięcy funtów szterlingów. Brak też wiele bezcennych waz etruskich i egipskich wyrobów złotniczych z czwartego stulecia przed Chrystusem. Złoczyńcy byli prawdopodobnie doskonale obznajomieni z rozkładem domu.

Sport.

Lekcja dobrego wychowania dla hokeistów?

Związek Polskich Związków Sportowych wydał do poszczególnych związków sportowych państwowych następującą, wielkiej doniosłości, odezwę:

„Niejednokrotnie już Z. Z. otrzymywał skargi na nieetyczne lub niewłaściwe zachowanie niektórych naszych zawodników, wysyłanych na spotkania międzynarodowe.

Ponieważ zdarzało się również, że odnośne związki, monitowane w tej sprawie, tłumaczyły się, że przy wyborze drużyny kierować się muszą wynikami sportowemi a nie „wychowaniem“ zawodników — Zarząd Związku Związków zwraca uwagę, że wyjazdy naszych sportowców na zawody międzynarodowe zagranicę mieć mogą wielkie znaczenie propagandowe i jako takie popierane są przez władze rządowe. Aby wyjazdy te miały rzeczywiście dodatnie znaczenie propagandowe, koniecznem jest jednak, by sportowcy reprezentujący barwy polskie zagranicą, odznaczali się nietylko wysoką klasą sportową, ale również i wzorowem pod każdym względem zachowaniem. Żadne bowiem wyczyny sportowe nie zrównoważają szkody wyrządzonej opinji polskiej przez nieetyczne i niekulturalne czyny naszych zawodników“.

Czyżby te przykre, a jednak słuszne uwagi najwyższej polskiej magistrali sportowej odnosiły się do „zachowania się“ naszych hokeistów w czasie olimpjady w Ameryce?

Garbarnia — Ruch.

Dalszym etapem walk o mistrzostwo Ligi będą zawody, które rozegrane zostaną jutro w niedzielę na boisku Garbarni między drużyną K. S. Ruch Wielkie Hajduki a Garbarnią. Drużyna Ruchu, której forma obecnie jest doskonała, wystąpi w swym najlepszym składzie ze świetnie dysponowanemi: Włodarzem, Peterkiem, Urbanem i Badurą na czele. — Garbarnia, która po ostatnich zawodach w Łodzi zaprezentowała się niezwykle dodatnio, tracąc na ciężkim terenie łódzkiem 1 punkt, na zawodach tych dążyć będzie do zdobycia 2 cennych dalszych punktów. Początek zawodów o godz. 4.30 po południu.

—:ooo:—

MISTRZOSTWA PANÓW W SIATKÓWCE. Dzisiaj w sobotę o godz. 15-tej na boisku K. S. „Cracovia“ rozpoczynają się mistrzostwa siatkówki panów okręgu krakowskiego.

Startują następujące drużyny: Cracovia, Wisła, YMCA, AZS, Sokół, Skawinka. Każdy z wymienionych klubów gra po dwa mecze. Ze względu na wygórowaną formę drużyn, należy spodziewać się zaciętej walki. Wstęp wolny.

NURMI, LADOUMEGUE, ORAZ HOFF, których skreślono z listy sportowców amatorów, padł podobno ofiarą intryg prezesa międzynarodowej federacji lekkoatletycznej Erdströma. Ile w tej wersji prawdy, pokaże najbliższa przyszłość.

CRACOVIA—MAKKABI 5:0 (2:0). Zawody towarzyskie, niezbyt interesujące.

PODHALAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK NARCIARSKI uchwalił jednomyślnie nie przyjąć do wiadomości dyskwalifikacji Motyki, zarządzonej przez Polski Związek Narciarski. Ciekawe, jakie konsekwencje pociągnie za sobą ta „buntownicza“ uchwała?

SKANDALEM związanym z występem obcych graczy w polskiej reprezentacji hokejowej na olimpjadzie zajmuje się prasa francuska i austrjacka. „Sportblatt“ pisze, że sprawa wydała się dzięki fotografjom.

SZAMOTA, znany kolarz polski, który nie przynosił zbyt wielkiego zaszczytu polskiemu kolarstwu amatorskiemu, przeszedł na zawodowstwo.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Przed japońską ambasadą w Waszyngtonie



komuniści urządzili demonstrację na znak protestu przeciw imperjalizmowi japońskiemu w Chinach. W czasie demonstracji doszło do krwawego starcia z policją.

Na tropie dzikich zwierząt.

Polowanie na dzikie zwierzęta w przepastnych dżunglach Afryki, czy też w niedostępnych lasach Bengalji połączone jest z nadzwyczajnemi trudnościami. O wiele większe jednak trudności piętrzą się przed myśliwymi, gdy chcą dzikie zwierzęta złowić żywcem. Chodzi bowiem o to, aby zwierz dostał się do ogrodu zoologicznego, do cyrku, czy też jakiegoś parku narodowego zdrów i nieporaniony. W przeciwnym bowiem razie zwierzę nie przedstawia żadnej wartości. Pierwszą trudnością w chwytaniu żywcem dzikich zwierząt jest ich tropienie. Promienie słońca rażą z tak wielką siłą, że rzadko kto może ten żar wytrzymać a niejednokrotnie zdarza się, że tropiony zwierz z tyłu wpada na nic nieprzeczuwającego łowcę. Bardzo często w czasie polowania na lwy, nagle zjawia się słoń lub nosorożec. Zwierzęta te żyjąc na wolności w dżungli, są bardzo groźne.

Tropienie dzikich zwierząt odbywa się zwykle przy pomocy krajowców, którzy doskonale orjentują się w śladach puszczy i znoszą wytrwale trudy pogoni. By schwytać młode lwiątka, trzeba koniecznie oddzielić je od lwicy. Krajowcy starają się wypłoszyć lwicę z kryjówki krzykiem, lecz bardzo często to im się nie udaje, a lwica w obronie swych młodych walczy aż do śmierci. Niebezpieczeństwo nie mija nawet po zabiciu matki, gdyż młode lwiątka są złe i silne. Zwykle nakrywa się je siatką lub mocnym workiem, w którym młode drapieżniki tracą swobodę. Odpędzona od młodych lwica, niekiedy idzie śladem łowców całemi milami a młode słysząc jej ryk, stają się bardzo złośliwemi. Niekiedy ryk boleści matki sprowadza z jakiejś odległej kryjówki ojca. W takim wypadku należy puścić jak najszybciej na swobodę młode i uciekać przed rozdrażnionym lwem.

Lwy łowi się przy pomocy różnego rodzaju sideł. Podobne one są niekiedy do pułapek na myszy. Znane są jednak wypadki, że podejrzliwy lew oparł się pokusie świeżego mięsa — przynęty i zaczaił się na łowcę, który po pewnym czasie przyszedł sprawdzić, czy podstęp się udał. Lew wtedy rzucał się na łowcę, przekładając mięso ludzkie nad przynętę.

Dzikie zwierzęta łowi się też do matni zrobionej z sieci i bambusowych tyczek. Drapieżniki gdy wpadną w matnię, nie mogą się z niej wydostać gdyż przy każdej próbie wydobycia się spotykają sprężystą zaporę, która wytrzymuje ich ataki.

W Indjach stosuje się ciekawy sposób do chwytania tygrysów. Mianowicie na tropach tych zwierząt rozrzuca się liście sykomoru i platana, pokryte lepką cieczą. Zwierzę, przechodząc po liściach, oblepia swe łapy, trze niemi o nos, denerwuje się tarza się po ziemi, aż w końcu ogarnia go szał, że krajowcy mogą zbliżyć się z sieciami i workami i złapać je, nie narażając się na niebezpieczeństwo.

Na słonie poluje się przy pomocy pętli. Myśliwi z pochodniami w rękach otaczają olbrzymim kręgiem słonia i zmuszają go ogniem, by wyszedł do specjalnie w tym celu przeznaczonej zagrody, t. zw. keddah. Tam słonia przy pomocy pętli przywiązuje się do pala, aż się uspokoi. Wtedy otrzymuje on za towarzysza drugiego słonia, już oswojonego, przy którym, więzień łagodnieje. Bywają jednak wypadki, że słoń nawet po długim okresie czasu nie da się oswoić i zagraża życiu każdemu, ktokolwiek ośmieli się do niego zbliżyć. Wtedy pozostaje do wyboru: albo słonia zabić, albo też puścić go z powrotem do dżungli. Nie mniejsze niebezpieczeństwo czyha na łowców węży. Mianowicie zapala się trawa w okolicy, gdzie znajdują się węże. Pędzone żarem i dymem węże uciekają w przeciwną stronę i wpadają w wielkie sieci, naciągnięte na drewniane obręcze. Są one tak oszołomione dymem, że pozwalają się zapakować do skrzyń, w których transportuje się je do miejsca przeznaczenia. W czasie podróży należy węże głodzić, starając się tylko, by nie cierpiały chłodu. Zimno bowiem szkodzi wszystkim wężom. Nietylko czyni je sennemi i ociężałemi, ale ponadto powoduje nieuleczalną chorobę szczęk. Również wilgoć działa zabójczo na węże. Niekiedy zdarza się, że w czasie transportu właśnie z powodu wilgoci pada ofiarą cały zbiór rzadkich okazów.

P. T.

Uczeń w szkole bolszewickiej

Na podstawie pamiętnika ucznia z roku szkolnego 1923/24 szkoły bolszewickiej (M. Ogniew — „Pamiętnik Kosti Riabcewa“, Warszawa, Biblj. groszowa, tłum. z rosyjskiego) można sobie odtworzyć chociaż w przybliżeniu obraz szkoły bolszewickiej. Jest to coś w rodzaju naszego gimnazjum, szkołą średnią. Podzielona jest nie na klasy (jak u nas 8 klasowe gimnazjum), ale na pięć grup. Każda grupa pobiera przez rok naukę. Kto nie zda egzaminów musi drugi rok w tej samej grupie pozostać. Po ukończeniu piątej grupy przechodzi się do wuzów (= wyższy zakład naukowy).

Jak wygląda organizacja takiej szkoły. Jest ona koedukacyjna. Uczniowie i uczenice pochodzą z inteligencji i klasy pracującej. W sali szkolnej chłopcy i dziewczęta siedzą obok siebie, nie w osobnych ławkach. Grono nauczycielskie nazywa się pracownikami szkolnymi, (skrócona nazwa: szkraby), składa się z nauczycieli i nauczycielek poszczególnych przedmiotów. W szkole istnieje coś w rodzaju naszych gmin szkolnych, komitet uczniowski (w skróceniu zwany uczkom, co oznacza także członka komitetu uczniowskiego). Komitet uczniowski załatwia zatargi między uczniami powstałe, a także między uczniami a gronem nauczycielskiem.

W szkole nauka odbywa się systemem Daltona. Jak na ten system zapatrują się uczniowie. W pamiętniku czytamy: „W naszej szkole ma być wprowadzony system Daltona. Jest to taki system, przy którym szkraby nic nie robią, uczeń musi własnym rozumem dojść do wszystkiego. Przynajmniej ja tak zrozumiałem. Lekcyj takich, jak dotychczas nie będzie — a uczniom będą nadawane prace do samodzielnego wykonania. Prace te mają być odrobione w ciągu miesiąca w szkole lub w domu, a kiedy się je skończy, odpowiada się z tych przedmiotów w laboratorjum. Laboratorjum ma zastąpić klasę. W każdem laboratorjum siedzi szkrab, znawca swego przedmiotu. Oni jak pająki, a my — jak muchy“.

„System Daltona został wprowadzony. Pulpity zewsząd wyniesiono, zostawiono je tylko w jednej klasie; będzie tam audytorjum. Zamiast pulpitów przyniesiono długie stoły i ławki. Przez cały dzień wałęsałem się po tych laboratorjach z Wańką Pietuchowym i czułem się dość głupio. Szkraby też dotychczas nie zrozumiały należycie, jak to ma być z tym Daltonem. Najrozumniej jak zawsze zachował się Nikpetoż. (Skrócone przez uczniów nazwisko: Nikołaj Piotrowicz Ożygow) przyszedł i miał z nami zwykłą lekcję...

Z Daltonem sprawa stoi zupełnie źle. Nikt nie rozumie, o co tam chodzi, ani szkraby, ani my. Szkraby co wieczór zbierają się na naradę, a tymczasem wprowadzono tylko jedną zmianę; ławki zamiast pulpitów — i nie mamy gdzie chować książek. Nikpetoż powiada, że to teraz niepotrzebne, ponieważ książki dotyczące każdego przedmiotu, leżeć będą w oddzielnych szafach, w laboratorjach — i uczniowie w miarę potrzeby sami brać je będą stamtąd. Ale dotychczas w laboratorjach szaf niema...

No, nie pożałowali nam tematów do opracowania! W ciągu miesiąca, a nawet wcześniej, bo już na pierwszego listopada trzeba przeczytać moc książek, napisać dziesięć referatów, zrobić wykresy, w dodatku jeszcze przygotować się do ustnych odpowiedzi. Właściwie nie odpowiada się, lecz odbywa się pogawędka z nauczycielem na dany temat. Każdy uczeń ma inny temat do opracowania. Prócz tego mamy prace praktyczne z fizyki, chemji i elektrotechniki — czyli trzeba jeszcze cały tydzień sterczeć w laboratorjum fizycznem...

Chodzi o to, że laboratorja dotychczas świecą pustkami. Wprawdzie wszystkie książki z dziedziny politnauki (= ogólne wiadomości o polityce, wyłożone w duchu komunistycznym) przeniesiono do laboratorjum społecznego, a do przyrodniczego — akwarjum i zbiory przyrodnicze, ale na tem się skończyło. A tymczasem każde laboratorjum powinno mieć wszystkie odpowiednie książki i pomoce szkolne. Dopiero wtedy uczeń będzie mógł swobodnie korzystać z tego, co mu potrzeba i dobrze opracować materjał“. Tak zapatruje się uczeń na system Daltona. A jak się zapatrują sami nauczyciele? Nauczyciel Nikpetoż taką prowadzi rozmowę ze wspomnianym uczniem, autorem pamiętnika: „Nauczycielstwo inaczej się teraz zapatruje na nauczanie niż dawniej. Dawniej chodziło o to, żeby uczniowi jak najwięcej napchać do głowy, a po ukończeniu szkoły wszystko to odrazu wietrzało. Trzeba było jakgdyby napełnić puste naczynie, ale czem — na to oni sobie pluli z wysokości szesnastego piętra. A teraz uczeń jest czemś w rodzaju ogniska, które trzeba tylko rozniecić, a palić się już samo będzie. Właśnie system Daltona wprowadzono dlatego, żeby nauczyć ucznia myśleć samodzielnie. Odpowiedziałem, że jest to rzecz trudna i że na 1-go listopada na pewno nikt jeszcze nie złoży gotowej pracy“.

Uczniowie już mają do syta systemu Daltona. „Jeszcze onegdaj postanowiliśmy — pisze jeden — skończyć z Daltonem i przez cały wczorajszy dzień przygotowywaliśmy się do tego. Dzisiaj, kiedyśmy przyszli do szkoły, na wszystkich ścianach rozlepione były napisy: „Precz z Daltonem!“ „Niech wszyscy djabli wezmą Daltona!“ Była wielka uciecha. Rzuciliśmy się do pianina i nauczyliśmy się piosenki, którą ja sam ułożyłem:

Niech krew nam płynie,
Niech skończą się męki!
Przeklęty niech zginie
Dalton z naszej ręki!

A kiedy przyszły szkraby, przywitaliśmy ich tą piosenką. Szkraby jak gdyby nigdy nic, rozeszły się po laboratorjach. Ale nikt nie poszedł zdawać, choć niektórzy byli przygotowani“.

Uczniowie spalili na podwórzu kukłę ze słomy z napisem: „To jest lord Dalton“. Jednak nie udało się wyrugować systemu Daltona, bo zdarzyło się że dwie uczennice miały być wydalone ze szkoły. Ponieważ uczniowie i uczennice prosiły o przebaczenie dla nich, grono nauczycielskie zgodziło się na to pod warunkiem uszanowania przez uczniów systemu Daltona. Oczywiście warunek został przyjęty, a Nikpetoż przy tej sposobności powiedział swe uwagi: „Tworzymy obecnie nową wolną szkołę. Nieraz czytaliście i słyszeliście, że dawna szkoła była zupełnie inna. Oczywiście, na drodze tworzenia nowej szkoły spotkamy niejedną przeszkodę, jak wogóle na każdej nowej drodze. Ot n. p. dzisiaj, zbuntowaliście się przeciwko systemowi Daltona. Nie podoba się wam ten system. Czyż doprawdy chcecie, żeby was kijem zapędzano do nauki jak w starej szkole? I żeby wam narzucano oświatę wbrew waszej woli? System Daltona bezsprzecznie nie jest łatwy; może nawet w stosowaniu tego systemu robimy błędy, ale przecież błędy można naprawić. Kto się nie myli, ten nie pracuje“.

(Dokończenie nastąpi).

O kredyty budowlane dla Krakowa.

Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego, przy współudziale dyrektora robót publ. inż. Nowickiego, dyr. Banku Gosp. Kraj. Rokosza oraz konserwatora inż. Tretera, posiedzenie pełnego Komitetu Rozbudowy m. Krakowa. Po złożeniu przez biuro Komitetu sprawozdania z działalności w r. ubiegłym. r. m. dr. Gross zreferował program prac na rok bieżący. W dyskusji zastanawiano się także nad problemem drobnego budownictwa mieszkaniowego w związku z przyznanemi na ten cel kredytami, a mianowicie **150.000 zł. na drobne budownictwo drewniane oraz 80.000 zł. na wykończenie domów murowanych.**

Po wyczerpującem omówieniu przedłożonych referatów uchwalono wystąpić do rządu z petycją **o przyznanie dla Krakowa, wedle ogólnych warunków ustawowych kontyngentu kredytów na dokończenie budów będących w toku, oraz o zwolnienie od podatku lokatorskiego, domów, które w chwili wydania noweli z grudnia 1931 r. jeszcze korzystały ze zwolnienia.** Wreszcie postanowiono odnieść się do rady miejskiej o przyznanie ulg podatkowych potrzebnych dla poparcia rozbudowy miast.

Ratujmy dzieci polskie na kresach wschodnich.

Narodowa Organizacja Kobiet wydała odezwę do społeczeństwa, w której m. in. czytamy:

W latach ostatnich jesteśmy świadkami systematycznego kurczenia się polskości na kresach wschodnich. Zjawisko to niepokojące ze względu na przyszłość Narodu i Państwa naszego, wywołało w szeregach Narodowej Organizacji Kobiet, pracujących na terenie trzech województw wschodnich energiczną akcję, mającą na celu ratowanie dzieci polskich we wsiach o ludności mieszanej. Najskuteczniejszym środkiem w tej akcji okazały się półkolonje wakacyjne. Urządzają się one tam, gdzie elementowi polskiemu grozi wynarodowienie. Dzieci nie wywozi się ze wsi rodzinnej. Pozostają one na miejscu, korzystając z utrzymania w domach rodzicielskich. Tylko sprowadzona do wsi **wykwalifikowana ochroniarka zbiera te dzieci i przy odpowiednio ułożonym programie bawi się niemi w gry rozmaite, śpiewa piosenki, uczy ich wierszyków, katechizmu, historji, łatwych niekosztownych robótek, a przedewszystkiem przyzwyczaja je do używania w życiu codziennem języka ojczystego,** z którym dziecko częstokroć styka się tylko w kościele lub szkole.

Organizowanie kolonij wakacyjnych rozpoczęto w roku 1928 od skromnej ilości dwunastu placówek. **W zeszłym roku było tych placówek już 53; wydano na nie około 18.000 zł. Ponad półczwarta tysiąca dzieci korzystało z tych dobroczynnych instytucyj.** Ale to wszystko jeszcze za mało, a w pół drogi ustawać nam nie wolno! Dziesiątki tysięcy dziatwy czekają jeszcze na kresach wschodnich na ten pokarm duchowy, jaki im półkolonje wakacyjne przynoszą. Niechże nie czekają nadaremnie! W lutym bieżącego roku zwróciła się lwowska Narodowa Organizacja Kobiet z apelem do ofiarności społeczeństwa na terenie Małopolski Wschodniej.

Dziś, my przedstawicielki Narodowej organizacji w Krakowie, czynimy to samo, zwracając się do czytelników w Małopolsce Zachodniej. Niechże te grosze popłyną. Pamiętajmy, że każda dusza, uratowana dla polskości na naszych kresach, to cegła w tem przedmurzu, które wznieść musimy, jeśli chcemy, zapewnić Ojczyźnie naszej bezpieczeństwo i byt trwały. Prosimy o nadsyłanie ofiar pod następującym adresem: Półkolonje wakacyjne we Wsch. Małop. do Administracji Głosu Narodu, albo też na ręce p. profesorowej Surzyckiej, Kraków, ul. Smoleńsk 13.

Zofja Surzycka przewodnicząca Krakowskiego Koła N. O. K. — **Marja Baurowiczowa** sekretarka.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 23: św. Wojciecha
Niedziela 24: św. Filipa
Niedziela 24: wsch. słońca o godz. 4.30, zach. o 19.07.

—X—

ZNAKOMITY BADACZ POLARNY W KRAKOWIE. Rudolf Samojłowicz, znakomity badacz polarny, dyrektor Instytutu Arktycznego w Leningradzie, gościć będzie w Krakowie i staraniem Pol. Tow. Geolog. i Geogr. wygłosi odczyt p. t. „Ostatnie badania arktyczne w Z. S. S. R." w języku niemieckim. Odczyt odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 19-ej. w sali Instytutu Geogr., Grodzka 64.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 70—90 gr. masło deserowe 3.60—3.80 zł., zwyczajne 3—3.20 zł., jaja świeże sztuka 6—7 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., marchew 20—25 gr., cebula 60—70 gr., pietruszka 35—40 gr., rzodkiewka wiązka 40—75 gr., ogórki świeże 1 kg. 4—4.50 zł. sztuka 70—90 gr., sałata sztuka 20—40 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 0.80—1.20 zł., stołowe 1.40—1.80 zł., kury sztuka 3—6 zł., kurczęta para 3—5 zł., indyki sztuka 14—16 zł., indyczki 10—12 zł.

O PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE. Magistrat ponowił starania o uzyskanie zezwolenia w Ministerstwie rolnictwa na wprowadzenie przymusowego ochronnego szczepienia psów przeciw wściekliźnie, które stosowane w innych krajach przy ściśle wykonywanych zarządzeniach policyjno-weterynaryjnych. — korzystnie wspomaga walkę z zarazą.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość esencji octowej Marja Augustynowa z Rzędzina w pow. mieleckim. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w Krakowie w czasie od 1 stycznia br. do 31 marca. Właściciele zgubionych przedmiotów mogą zgłosić się po ich odbiór w głównej kasie miejskiej codziennie od 10—12 w południe.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROM. POLSKIEGO TOW. CHEMICZNEGO odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godz. 6 wieczór, w Instytucie Chemicznym (ul. K. Olszewskiego 2) w Krakowie.

WALNE ZGROM. TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali lectorjum głównego w Bibljotece Jagiellońskiej.

ZEBRANIE TWA PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godz. 6.15 wieczór, w Zakładzie mineralogicznym Un. Jag. przy ul. Gołębiej 11. Na porządku dziennym Prof. Dr. Emil Godlewski wygłosi odczyt p. t. „Życie i świat zewnętrzny".

ZWIEDZANIE CIEKAWYCH ZBIORÓW MUZEUM IM. CZAPSKICH jako ostatnia wycieczka Polsk. Tow. Krajoznawczego po Krakowie, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. Oprowadzać będzie p. Dr. Boniecka Zbiórka wyjątkowo o godz. 10 przed południem przed Muzeum na ul. Wolskiej 10. Opłata 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Niedziela po południu: „Ten, którego biją po twarzy" (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU DLA DZIECI. „PŁOMYK" (Skarbowa 2).

Niedz. a 24. Powrót taty.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Sobota 23: „Oddajcie mi żonę" — komedja w 3 aktach — godz. 7.30 wieczór.
Niedziela 24: „Tam, gdzie skowronek śpiewa" — operetka — godz. 3.30 po południu.
Niedziela 24: „Frywająca dziewica" — farsa w 3 aktach — godz. 7.30 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Białe piekło". II. „Złota dolina".
WANDA: „Meksykanka".
APOLLO: „Czarujący chłopiec" (w gł. roli Henry Garat).
SZTUKA: „Bunt młodości".
BAGATELA: „Kankan".
ADRIA: „Niebezpieczny romans" (w gł. rolach Betty Aman i Bogusław Samborski).
SŁOŃCE: „Wszystko za pieniądze" (w gł. roli Emil Jannings).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Port Marzeń".
UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress" (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 7-my potężne widowisko historyczne Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I.", które stało się nadzwyczajną atrakcją dla Krakowa, gromadząc codziennie tłumnych słuchaczy. Świetny gość sceny krakowskiej p. Kazimierz Junosza-Stępowski gra także dziś, jutro po południu i wieczorem, po południu niesamowity dramat cyrkowy Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". wieczorem zaś powtarza „Cara Pawła I.". Wszystkie te przedstawienia po cenach zniżonych. Trzecią rolą, w której ujrzymy znakomitego artystę, będzie węgierska sztuka współczesna K. Bakonyegi'ego „Żółta rękawiczka", rozgrywająca się między kilkoma zaledwie osobami, wśród sytuacyj pełnych niesłychanego napięcia. K. Junosza gra w niej rolę klubowca, który wskutek niesłusznego podejrzenia o zdradę małżeńską, sprowokował i zabił w pojedynku człowieka i całe życie poświęca na rozwiązanie dręczącej zagadki, kto był prawdziwą przyczyną tej niewinnej ofiary. Reżyseruje tę nowość p. W. Nowakowski.

„LOHENGRIN" WAGNERA NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 25 b. m. odbędzie się XV. w bież. sezonie premjera opery krakowskiej — „Lohengrin" Ryszarda Wagnera. Dzieło to uznane za najlepszy wstęp do poznania i ukochania całego potężnego tworu genjalnego muzyka, przygotowują dla sceny krakowskiej pp.: dyr. Bolesław Wallek-Walewski i reżyser Stefan Romanowski. Fabuła wysnuta z „Titulera" i „Parsivela" — Wolframa z Eschenbachu, z epopei pochodzącej z końca XIII. w. p. t. „Lohengrin" oraz z „Łabędziego rycerza" — Konrada z Würtzburga, została opracowana i zaadoptowana dla dramatu muzycznego przez Wagnera. Obsadę tej olśniewającej opery stanowią: najlepszy w Polsce odtwórca partyj wagnerowskich p. Marceli Sowilski, świetny sopran dramatyczny, p. Franciszka Platówna — primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, oraz pp.: Romanowski i Mazanek. Obsady dopełniają pp.: W. Pastówna i A. Mazurek. Do poniedziałkowej premjery zwiększono również udział chórów i orkiestry.

RUCH TRAMWAJOWY PO PONIEDZIAŁKOWEJ PREMJERZE „LOHENGRINA". Z uwagi na to, że poniedziałkowa premjera opery krakowskiej zakończy się około godz. 11.45, ruch tramwajowy utrzymany będzie wyjątkowo w tym dniu do godz. 12.30 po północy na następujących linjach: linja 1 z pod Województwa w stronę mostu podgórskiego, linja 2 z Rynku głównego w stronę Parku Krakowskiego, linja 3 z Małego Rynku w stronę dworca towarowego, oraz Podgórza, linja 6 z Małego Rynku w stronę Salwatora i Bonarki.

DZIŚ WYSTĘP TRUPY ANGIELSKIEJ W „BAGATELI". W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa słynna angielska trupa „The english players" i daje w sali „Bagateli" o godz. 9 wieczór przedstawienie „Kandidy" Bernarda Shaw'a. Ożywiona przedsprzedaż biletów świadczy, że niezwykle to przedstawienie obudziło wielkie zainteresowanie w sferach intelektualnych Krakowa. Trupa dramatyczna daje tylko jedno przedstawienie w Krakowie. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

TEATR DLA DZIECI „PŁOMYK" (Skarbowa L. 2) gra na poranku szkolnym o godz. 11 rano w niedzielę 24 b. m. „Powrót Taty". Pozostałe nieliczne bilety wstępu będą do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie.

IMRE UNGAR, fenomenalny pianista, wystąpi w pożegnalnym koncercie we wtorek dnia 26 b. m. w teatrze „Bagatela". Bilety są do nabycia w kasie „Bagateli" w godz. od 10—14 i od 16—20-tej.

ANDA KITSCHMANN, znana śpiewaczka i kompozytorka, ulubienica krakowskiej publiczności, przypomni się tejże w sobotę dnia 23 b. m. koncertem w sali Bolońskiego, na który złoży się szereg aryj i pieśni ludowych. Pieśniarka akompanjując sobie sama na fortepianie, stwarza niezwykle udatny nastrój swoim produkcjom. Bilety już do nabycia w kasie koncertowej Bolońskiego.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 6-tej i jutro w niedzielę jak zwykle o godz. 3, 5 i 7, film p. t.: „Gwiazda wschodu Ben Al" — w roli głównej Ramon Novarro i Kathleen Key. Ponadto dodatek i komedja.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady,

Patronki Sodalicji św. Piotra Klawera, obchodzona będzie w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie, we wtorek 26 b. m. Pontyfikalną sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 9-tej celebruje Ks. Inf. Kulinowski. Kazanie wygłosi Ks. Bardel, kapelan W. P. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 5-tej, celebrują Księża Salezjanie, kazanie wygłosi Ks. Rektor Salezjański. Na zakończenie procesja i Te Deum.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się uroczyste doroczne zebranie zelatorskie w sali Sodalicji Marjańskiej przy kościele św. Barbary o godz. 4 po południu.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 24 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej. wykona Chór gimnazjum państw. III. im. Sobieskiego mszę Gounoda pod kierunkiem prof. Stanisława Kowickiego. W czasie ofertorjum solo skrzypcowe prof. Kowicki.

—o—

I. Ogólnopolski Kongres młodych prawników.

Dużą rolę na terenie zbliżenia towarzyskiego a równocześnie podniesienia poziomu naukowego młodzieży uniwersyteckiej wszystkich ośrodków polskich grają zjazdy i kongresy odbywane perjodycznie w rozmaitych miastach. W docenianiu ważności takich zjazdów urządza Wydział Kół Prawniczych I Ogólnopolski Kongres w Krakowie. W dniach 24, 25 i 26 bm. zjadą się przedstawiciele poszczególnych środowisk, by w szeregu sekcyj wypowiedzieć się w najbardziej dyskutowanych zagadnieniach gospodarczych, prawa konstytucyjnego, organizacji samorządu i innych. Protektorat dziekanów prawa i objęcie patronatu przez profesorów U. J. nad poszczególnemi sekcjami zapewni wysoki poziom naukowy. Na zjazd zaproszeni zostali i zgłosili swój udział **przedstawiciele szeregu państw obcych jak: Węgrzy, Rumuni, Czesi, Szwedzi, Belgowie i Anglicy.**

W ramach Kongresu odbędzie się w niedzielę 24-go ciekawa impreza „Turniej Krasomówczy", którego tematem będzie oskarżenie i obrona „Ojca" z odznaczonej nagrodą państwową „Niespodzianki" K. H. Rostworowskiego.

Tajemnicza ręka usunęła ślady zbrodniczego podpalenia.

Wczoraj w piątym dniu rozprawy **przeciw** Reichertowi i Dudziakowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia, przesłuchano szereg **świadków**. Przodownik policji **Dyczkowski**, który **zauważył** dym wydobywający się z baraków, **zeznał**, że Dudzik biegnący wraz z nim w stronę palących się zabudowań mówił, że niema **kluczy od** baraków. Na drugi dzień po pożarze, **świadek** zauważył **koło szczątków butli szklannej leżącej w zgliszczach szmaty oraz kanały któremi prowadzone były lonty, łączące poszczególne balony.**

Biegły **Sacha** przedstawił, że kanały **musiały** być budowane albo przez osobę niefachową, albo w celu upozorowania podpalenia. **Świadek Borkowski** zawiadomił pierwszy telefonicznie Reicherta o wybuchu pożaru. Reichert **prosił go** przez telefon, aby mu dał znać jakie **rozmiary** przybiera pożar. Gdy świadek wrócił do **aparatu**, odezwała się p. Reichertowa **że mąż wyjechał** na miejsce wypadku. Świadek czekał **przez** dłuższy czas przed palącym się **barakiem aż** wreszcie nadszedł Reichert w **towarzystwie** swej urzędniczki **usprawiedliwiając późne przybycie dwoma defektami samochodu w czasie jazdy.**

Po przesłuchaniu świadków, **trybunał i** przysięgli i oskarżeni udali się **dwoma autobusami na miejsce pożaru w Zabłociu gdzie przeprowadzono wizję lokalną.** Uchwała odbycia wizji zapadła na wniosek prok. Boryczki, **który** dowodził, że **we czwartek 21 około 5 pop. zostały z miejsca pożaru usunięte przez tajemniczą rękę wszelkie ślady zbrodniczego podpalenia.** — Dziś w sobotę dalszy ciąg rozprawy.

Smutny epilog złodziejskiej wyprawy kasiarzy.

Przez ubiegłe dwa dni toczyła się **w sądzie** okr. karnym rozprawa przeciw **29-letn. Eugenjuszowi Gajewskiemu** z zawodu bednarzowi i **41-letn. Józefowi Góreckiemu** pomocnikowi **ślusarskiemu** — oskarżonym o zbrodnię **włamania** oraz przeciw Marji Gajewskiej (l. 31) **oskarżonej** o namawianie do fałszywych zeznań.

W nocy z 12 na 13 maja ub. r. dokonano zuchwałego włamania do firmy Kern i **Ska** przy ul. Kopernika, gdzie **po rozpruciu dwóch kas ogniotrwałych zrabowano 20.000 zł. Dochodzenia** wykazały, że sprawcy wdarli się do biur przez dach sąsiedniego domu, przyczem na pokryciu blaszanem dachu pozostawili ślady palców. Ślady te zidentyfikowano w krakowskim urzędzie śledczym i wysłano do Warszawy, **gdzie ekspertyza potwierdziła, że są to ślady palców Góreckiego.** Ponadto zauważyli świadkowie, że po włamaniu, osk. **Gajewski zjawił się na wałach koło fortu VII, gdzie zakopał pod drzewem 1600 zł.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni **wyparli** się winy; na podstawie zeznań świadków i wyniku badań daktyloskopijnych, trybunał **wydał wyrok zasądzający Góreckiego na 3 lata, zaś Gajewskiego na 1 rok ciężk. więzienia.** Gajewską uwolniono od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Buratowski, wotowali s. s. o. Cieślewski i Czuchajewski, oskarżał prok. Dr. Kuc.

Z ruchu chrześc.-społ.

WIECZÓR ZW. MŁODZ. „ODRODZENIA".

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 6-tej **wieczorem** w domu przy ul. Potockiego 11 **odbędzie** się staraniem Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie", uroczysty wieczór, na który złożą się deklamacje, śpiewy przy dźwiękach fortepianu i skrzypiec, chóry, przemówienia itd. Wieczorek ten urządzany przez młodzież chrześcijańsko-społeczną powinien skupić całą inteligencję katolicko społeczną. — Wstęp 50 gr., dzieci 30 gr.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Kredyt rejestrowy.

Jak z poinformowanych źródeł podają, wszelkie pogłoski o jakichkolwiek ulgach w spłacie raty kwietniowej z tytułu kredytu zastawowego na zboża, nie odpowiadają prawdzie, gdyż ani Bank Polski, ani banki rozprowadzające ten kredyt w roku ubiegłym nie uznały za możliwe zastosować względem kredytu rejestrowego jakichkolwiek ułatwień przy spłatach.

70 miljonów zł. wycofano z banków i kas krakowskich.

Kasa Oszczędności m. Krakowa przedłożyła onegdaj radzie kasy sprawozdanie za r. 1931. Przy tej okazji dyrekcja podała interesujące szczegóły rozwoju tej instytucji w latach poprzednich.

Krakowska kasa oszczędności była już przed wojną wielką instytucją kredytową. Inflacja zrujnowała cały dorobek. W r. 1924 trzeba było zaczynać na nowo sumą złożonych wkładek 4.000 zł. Kasa szybko podniosła się z upadku. W r. 1924 przyrost wkładek wynosi tylko 370.000 zł. — w r. 1925 już 4,4 milj. zł., w r. 1926 —4,7milj. zł., w r. 1927 — 13,6 milj. zł., w r. 1928 — 9,8 milj. zł., w r. 1929 — 9,5 milj. zł.. w r. 1930 — 9,4 milj. zł. Jeszcze i pierwsze półrocze 1931 r. przyniosło ponad 10 milj. zł. przyrostu wkładek oszczędności. W lipcu suma składek przekroczyła 60 milj. zł.

W dniu 15 lipca 1931 r. rozpoczął się run na kasę i trwał 4 miesiące. Wypowiedziano ponad 2 milj. dolarów i 2,5 milj. zł., podjęto istotnie razem składek złotowych i dolarowych 9.6 milj. zł. Z końcem roku okazało się, iż mimo wszystko, w r. 1931 przybyło składek na sumę 1.9 milj. zł.

W ciągu jesieni ub. roku a następnie w miesiącach zimowych wycofano z kas i banków krakowskich ponad 70 milj. zł. wkładów w dolarach i złotych i schowano je w pończochach. Ten stan niepewności, charakteryzujący zresztą stosunki w całym kraju utrzymuje się nadal. Krakowska kasa oszczędności zdołała zwycięsko oprzeć się naciskowi, wypłacając wypowiadane wkładki (w ogólnej sumie do 6 milj. zł.) bez żadnych trudności.

Eksport towarów węgierskich.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Warszawie zawiadomiła Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że Bank Narodowy na Węgrzech zgodził się na eksport towarów bez obowiązku odprowadzania walut, jednak w pewnych ściśle ustalonych granicach. Towary te winny być zakupione przez importerów zagranicznych za pengő w czasie trwania Targów Międzynarodowych Budapeszteńskich od dnia 7 do 16 maja b. r. i od firm wystawiających na Targach.

Spis towarów, które można kupować za walutę węgierska, jest do przeglądnięcia w biurze Izby przemysłowo-handl. w Krakowie (ul. Długa 1) w godzinach urzędowych.

Organizacja Polsko-Angielskiej Izby Handlowej.

W związku z organizowaniem Polsko-Angielskiej Izby Handlowej — Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się z usilną prośbą do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych swego okręgu, utrzymujących stosunki obrotu towarowego z Anglją, czy to w charakterze importerów, czy eksporterów, o podanie tego do wiadomości Izby Krakowskiej, z wyszczególnieniem artykułów wywożonych, względnie przywożonych. Zadaniem organizowanej Polsko-Angielskiej Izby Handlowej jest ożywienie stosunków wymiennych z Anglją, a w szczególności zastąpienie części przywozu z Niemiec, przez przywóz z Anglji i tą drogą rozszerzenie naszego wywozu rolniczego do tego kraju.

———o———

NOWA USTAWA O KOSZTACH SĄDOWYCH

obowiązująca od 1 kwietnia 1932 r. w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim znalazła opracowanie w osobnej broszurze. której ukazało się już drugie wydanie. Zawiera ona: tabele opłat sądowych i kosztów sądowych, tabelę opłat przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym itd. Opracował **Dr. Bronisław Feller**, adwokat w Krakowie. Nakładem Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej. Skład główny w księgarni L. Frommera w Krakowie. Cena 1 zł. 75 groszy.

Pierwsze wydanie tej broszury zostało wyczerpane w przeciągu czterech dni. Autor w sposób wyczerpujący w 6-ciu tabelach opłat i kosztów sądowych dla Sądów grodzkich, okręgowych i wyższych, oraz przy pomocy uwag i przykładów załączywszy cały tekst ustawy i rozporządzenia wykonawcze ministerstwa sprawiedliwości.

———oo———

Najbliższe zbiory zbóż ozimych przyniosą niedobór.

PRZEWIDYWANIA ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

Jak przedstawia się obecny stan zasiewów ozimych i jakie w przybliżeniu mogą być ocemy zbiorów w najbliższej kampanji zbożowej? Na pytanie to daje w pewnej mierze odpowiedź komunikat Związku organizacji rolniczych Rzpl tej oceniający sytuację zbożową jako niepomyślną.

Przedewszystkiem ujemnie kształtowały się warunki przezimowania zbóż ozimych. Długotrwałe słoty, trwające od listopada do lutego niemal, potem zaś chłody bez pokrywy śnieżnej, wreszcie spóźniona wiosna z dużemi skokami temperatury między dniem i nocą spowodowały duże szkody w zasiewach. W rezultacie gdy śnieg stajał, na wielu polach obsianych żytem i pszenicą, nie można było wogóle dopatrzeć się śladu roślinności.

Ponieważ także i zużycie nawozów sztucznych było w roku ostatnim bardzo silnie ograniczone, co pozbawiło ozimy w dużym stopniu odporności na niepomyślne warunki wegetacyjne, **należy się liczyć poważnie ze znacznym spadkiem zbiorów ozimych w roku bieżącym.** Co do zasiewów zbóż jarych, to wskutek późnej wiosny, roboty w polu doznały znacznego opóźnienia i w ciągu marca nie były jeszcze podjęte.

Konieczność redukcji w wielu gospodarstwach sprzężaju oraz sił roboczych nie pozwoli prawdopodobnie ani na przeznaczenie pod zasiew tych samych obszarów, co w latach poprzednich, ani też na odpowiednie staranne przygotowanie roli. Zboże było w r. bieżącym prawie jedynym artykułem, który rolnik mógł bez trudu sprzedać i uzyskać niezwłocznie potrzebne mu środki pieniężne. Stąd wiele słabszych warsztatów rolnych wyprzedało się ze zboża tak dalece, że nie posiada już zboża nawet na zasiew.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 22 kwietnia. (PAT). 4½% skonwertowane listy zastawne b. Banku Gosp. Kraj. 43 — te same 4% 50 — 4% pożyczka inwestycyjna 90.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 kwietnia. Dolary: 8.88 i pół. 8.90 i pół. 8.86 i pół. Dewizy: Belgja 124.70. 125.01. 124.39: Holandja 361.00, 361.90. 360.10; Londyn 33.44. 33.61. 33.27: Nowy Jork 8.90 8.92. 8.88: Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.10. 35.19. 35.01; Praga 26.36, 26.42. 26.30; Szwajcarja 173.15. 173.58. 172.72; Berlin prywatnie 211.45.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.75—80.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75—38 — 4% inwestycyjna 91.25 — 4% inwestycyjna seryjna 96 — 5% konwersyjna 38.50 — 4% dolarowa 49.75 — 7% stabilizacyjna 54—55.25—53.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 kwietnia. Paryż 20.29 i pół. Londyn 19.30 i pół, Nowy Jork 5.14¾. Belgja 72.10. Włochy 26.49. Hiszpanja 40.20, Holandja 208.55. Berlin 122.15. Sztokholm 95.50. Oslo 96.00. Kopenhaga 106.00, Sofja 3.73, Praga 15.24. **Warszawa 57.65**, Białogród 9.00, Ateny 6.50. Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07. Helsingfors 9.60.

HUMOR.

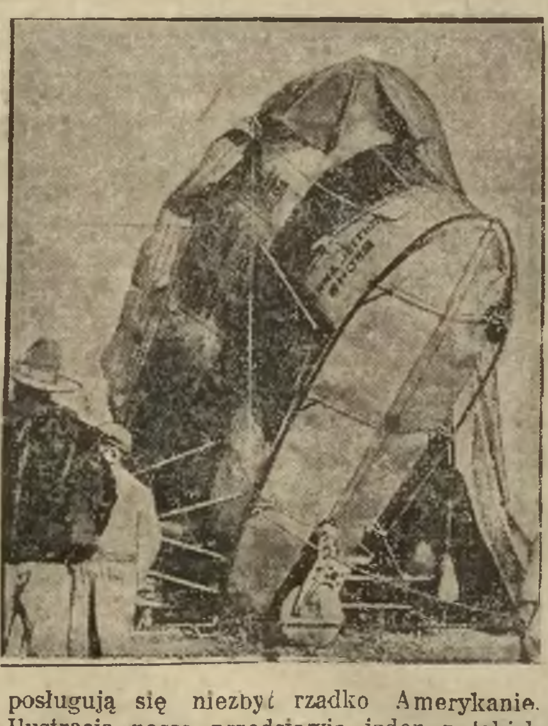
Nostalgja. Pan Durand, marsylczyk, przyjechał swoim samochodem do Paryża; stanął przed wielkim magazynem i wysiada. Nagle do samochodu zbliża się jakiś człowiek, ogląda dokładnie maszynę, potem wyciąga scyzoryk, przecina oponę jednego z kół i z miną rozradowaną i zachwytem przytyka nos do otworu.

— Pan oszalał, krzyczy automobilista.

A na to tamten spokojnie:

— Nie panie, tylko ja jestem z Marsylji, więc chciałem odetchnąć powietrzem ojczystych stron!

Reklamą przy pomocy balonu



posługują się niezbyt rzadko Amerykanie. Ilustracja nasza przedstawia jeden z takich balonów, którego lot skończył się katastrofą.

Znamienna operacja finansowa

w drohobyckim wydziale powiatowym.

„Kurjer Lwowski“ podaje charakterystyczny przykład gospodarki finansami w samorządach powiatowych. Mianowicie wydział powiatowy w Drohobyczu dysponuje gotówką, dochodzącą do 200 tysięcy złotych (z enegicznie ściąganych podatków).

Przewodniczący wydziału powiatowego starosta Emeryk postanowił wymienić tę gotówkę złotową na dolary lub franki szwajcarskie (tak na wszelki wypadek...) i w tym celu wysyłał do Warszawy, przekazując sobie 180 tysięcy złotych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Skutek tego osobliwego kroku starościńskiego był natychmiastowy. Ludność Drohobycza nie kwapi się o swe oszczędności złotowe, niektórzy zaopatrują się w obce waluty.

Jest rzeczą ciekawą, od kogo starosta Emeryk otrzymał odpowiednie wskazówki.

Radjo.

Mikrofon kierunkowy.

Transmisje oper ze sceny teatralnej napotykały dotychczas na poważne trudności techniczne, głównie z tego powodu, że artyści operowi poruszają się, jak tego rola wymaga, stoją to za blisko, to znów za daleko od mikrofonu. Aby wahaniom tym zapobiedz, w niektórych teatrach zakładano szeregowo kilka mikrofonów, a w operze chicagowskiej robiono transmisje z użyciem 18 mikrofonów.

Jak donoszą pisma techniczne, w ostatnim czasie udało się inżynierom radjowym zbudować mikrofon kierunkowy. Będzie go się używało tak, jak regulatora do wywoływania pewnych efektów świetlnych w teatrze. Gdy chodzi o to, aby na daną postać rzucić snop światła, wówczas ukryty mechanik zwraca na nią reflektor i kieruje światło tak, aby ono poruszało się na scenie wraz z grającym solistą. Mikrofon kierunkowy znajduje się w ognisku „reflektora akustycznego“. Gdy wklęsłe zwierciadło takiego reflektora, odbijające dźwięki skierujemy na źródło dźwięków, wówczas następuje czterokrotne wzmocnienie głośności w stosunku do zwykłego mikrofonu, który takiego zwierciadlanego ekranu nie posiada. Tego rodzaju mikrofon ma jeszcze i tę zaletę, że nie odbija dźwięków niepotrzebnych i jest niezależny od akustycznych właściwości sali.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 24 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.40 Inż. Wł. Kawecki: „O czem powinni pamiętać właściciele lasów i lasków w okresie wiosennym?“; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty; 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych“; 17.15—17.45 Transmisje z Warszawy; 17.45 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Akad. Koła Banjonistów „Harfa“ i Wł. Szkaradka (śpiew), dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.); 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „Zwyczaje i obyczaje Chin“, wygł. p. F. Trybulczuk: 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko ze Lwowa: 20.15—22.55 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23—0.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z archikatedry obrz. rzymsk.-kat. we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 12.15 Transmisja z sali Polsk. Tow. Muz. we Lwowie fragmentu akademji dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Przemówienie ks. arcyb. dr. Józefa Teodorowicza; 19.25 „Melodje słoneczne“, feljeton K. Bronczyka; 19.45 Słuchowisko p. t. „Jako drzewiej w Polsce miłowano“ M. Grzedzielskiej i L. Kielanowskiego, w reżyserji W. Budzyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 22.55 Lwowski komunikat sportowy w opr. p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Fanatyzm Islamizmu w Egipcie wobec Ewangelji“ wygł. ks. dr. Eugenjusz Dąbrowski; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Odszkodowania ogniowe“; 14.20 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga; 14.40 „Pewne usterki w karmieniu zwierząt pod względem zdrowotnym“; 15 Dalszy ciąg koncertu orkiestry wiejskiej; 15.55 Program dla dzieci; 16.20 Muzyka lekka w wyk. ork. Len Fillis'a (płyty); 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych“; 16.55 Płyty; 17.15 „Św. Jerzy — patron trzód“: 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Reprezent ork. P. P.; 19 Rozmaitości; 19.25 Chór Dana (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko ze Lwowa: 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R.; 21.45 Kwadrans literacki — Nowela (w skróceniu) Al. Świętochowskiego p. t. „Chawa Rubin“; 22 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Transmisja z teatru „Qui pro quo“ 2-giej części rewji p. t. „Poczekajcie, poczekajcie“!

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Rola Papiestwa w Kościele“; 16.20 i 16.55 Intermezzo muzyczne; 16.40 Przegląd czasopism kobiecych; 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Dowód. Pewien lekarz bardzo wysoko ceniący samego siebie, przemawiając w towarzystwie o swoich lekarstwach, z dumą stwierdził:

— Od 25 lat sprzedaję moje pigułki i nie miałem z powodu tego żadnego zażalenia. Czego to może dowodzić?... Tu spojrzał zwycięsko na obecnych. Nagle wśród ciszy, jaka zaległa wokoło, odzywa się jeden ze słuchaczy: — „że umarli mówić nie mogą“.

Senzacyjny zwrot w procesie o zabójstwo Centnerszwera.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Proces o zabójstwo Centnerszwera toczy się obecnie w sądzie apelacyjnym. Z pośród oskarżonych nie stawił się na rozprawę Mieczysław Pystka, którego urząd śledczy poszukuje za rozmaite sprawki, dokonane już po procesie w pierwszej instancji, w której Pystka został uniewinniony od zarzutu udziału w zamordowaniu Centnerszwera.

W sprawie oskarżenia Pystka zaszedł **zwrot, który można nazwać decydującym.** Oto dwaj dozorcy więzienni, Sętkowski i Janurczak, zeznali, **że Mieczysław Pystka już po uniewinniającym wyroku przyznał się wobec nich do udziału w napadzie na Centnerszwera.** Informacje analogiczne otrzymał podobno także urząd prokuratorski.

Sąd apelacyjny postanowił wezwać wymienionych dozorców na świadków, jako mogących przyczynić się do gruntownego wyjaśnienia sprawy, a odraczając dalsze rozpatrywanie sprawy sąd postanowił wyczerpać wszystkie środki do odnalezienia Pystki, za którym rozesłano listy gończe.

Nieudały bojkot chłopski w Łowiczu.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). T. zw. bojkot chłopski w Łowiczu, zapowiedziany na 21 i 22 bm. nie udał się. Organizatorzy bojkotu nie zorjentowali się, że w tych dniach właśnie przypadają święta żydowskie Pesach, a żydzi w Łowiczu są głównymi odbiorcami artykułów miejskich i głównymi dostawcami artykułów dla wsi i że zatem nie stawią się na targ ani sprzedawcy, ani kupujący, nie będzie więc kogo bojkotować. Organizatorzy bojkotu zapowiedzieli go wobec tego powtórnie na 12 i 13 maja.

O RYCHŁE WYDANIE USTAWY O UMOWACH I ROZJEMSTWIE.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków wypowiadania umów zbiorowych w różnych gałęziach przemysłu, organizacje pracowników wystąpiły do władz państwowych o przyspieszenie wydania ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie. **Projekt tej ustawy znajduje się obecnie w stadjum uzgadniania pomiędzy poszczególnemi ministerstwami.** Sfery pracowników zamierzają poczynić wszelkie wysiłki, ażeby projekt został opracowany przez Radę Ministrów jeszcze przed sesją jesienną parlamentu.

ARESZTOWANIE BEZBOŻNIKÓW.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Policja aresztowała w Milanówku pod Warszawą T. Bialika, J. Marcinkowskiego i B. Jankowskiego, którzy po otrzymaniu wsparcia w domu p. L. w Milanówku w postaci jaj, pieczywa i pieniędzy, wyszli na drogę i poczęli jajami rzucać w figurę Chrystusa na krzyżu.

—:o0o:—

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Delegacja cechu piekarzy wystąpiła do komisarjatu rządu z propozycją dalszej podwyżki cen chleba o 2 grosze, a bułek pszennych o pół grosza. Komisarjat nie odpowiedział narazie na tę propozycję.

Krwawe demonstracje w N. Jorku.

Nowy Jork, 22 kwietnia. W Nowym Jorku doszło wczoraj do ciężkich starć między bezrobotnymi a policją. **Tłum bezrobotnych usiłował podczas demonstracji wtargnąć do ratusza. Z tej okazji policja zaatakowała demonstrantów i rozpędziła ich przy użyciu pałek gumowych. Podczas starć kilkudziesięciu demonstrantów, w tem wiele kobiet i dzieci, zostało rannych. Także policja miała 10 rannych.** O podobnych zajściach donoszą także z Filadelfji. Także i tam było kilkanaście osób rannych.

STRASZNE SKUTKI KATASTROFY.

Paryż, 22 kwietnia. Jak z Bastji (Korsyka) donoszą, **podczas wczorajszej katastrofy budowlanej w tamtejszym sądzie zostało 15 osób zabitych i 29 rannych.**

Ograniczenia emigracyjne do Francji.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Państwowe urzędy pośrednictwa pracy wstrzymały całkowicie, wobec niepomyślnej sytuacji na francuskim rynku pracy, rejestrację kandydatów na wyjazd do Francji w celach zarobkowych. — **Obecnie do Francji mogą wyjeżdżać jedynie emigranci, posiadający imienne kontrakty pracy, otrzymane bezpośrednio od pracodawców.** Kontrakty muszą być poświadczone przez władze francuskie oraz odpowiedni konsulat polski. Robotnicy polscy, posiadający dawne kontrakty, a którzy przybyli do kraju na urlop, mogą powrócić do Francji bez przeszkód.

NIE BĘDZIE DEWALUACJI W NIEMCZECH.

Berlin, 22 kwietnia. Z kół miarodajnych dementują pogłoskę podaną przez niektóre pisma niemieckie, jakoby rząd Rzeszy nosił się z zamiarami dewaluacyjnemi.

———o———

Powrót marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Marsz. Piłsudski powrócił dziś rano o godz. 8.26 pociągiem bukaresztenskim do Warszawy w towarzystwie dra Woyczyńskiego i kap. Lepeckiego. Marszałka Piłsudskiego powitali p. premjer Prystor, minister Pieracki, wiceminister Beck, wiceminister Składkowski, wiceministrowie Gallot i Czapski.

Po przywitaniu się na dworcu z członkami rządu p. marszałek Piłsudski przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie krótko rozmawiał z p. premjerem oraz wicemin. Beckiem, wyznaczając im konferencje, poczem odjechał do Belwederu. Po przybyciu p. marszałka do Belwederu przyjechał tam również p. premjer Prystor, a następnie minister skarbu p. Jan Piłsudski oraz wiceminister spr. zagr. p. Beck. Prawdopodobnie w ciągu soboty p. marsz. Piłsudski złoży wizytę P. Prezydentowi Rzpltej. **W kołach politycznych mówi się, że przyszły tydzień będzie obfitował w narady i konferencje. Spodziewają się również pewnych przesunięć politycznych.** Wielką wagę przywiązują do projektowanej drugiej konferencji b. premjerów, o której mówiono, że odbędzie się w poniedziałek, ewentualnie w początkach maja.

Demonstracja antysowiecka w Charbinie.

Moskwa, 22. 4. (PAT) Źródła sowieckie donoszą z Charbinu, **że wczoraj doszło przed gmachem zarządu kolei wschodnio-chińskiej do burzliwej demonstracji białogwardzistów. W czasie demonstracji około 20 ludzi wtargnęło do wnętrza gmachu. Wedle oświadczenia konsula sowieckiego w Charbinie, policja mandżurska nie przeciwdziałała demonstracji, co zdaniem jego ma świadczyć o porozumieniu między policją a demonstrantami. Wszystkim obywatelom sowieckim wstrzymano udzielenie wiz na powrót do ZSRR. Wczoraj znowu przeprowadzono masowe rewizje i aresztowano 12 sowieckich obywateli. — W związku z temi wypadkami konsul ZSRR. w Charbinie złożył protest u władz mandżurskich.**

USIŁOWALI WYSADZIĆ OKRĘTY WOJENNE.

Paryż, 22. 4. (PAT) Według doniesień prasy, bandy Chińczyków, które niedawno usiłowały bez skutku wysadzić w powietrze japońskie okręty wojenne, **ujęte zostały podczas ponownych prób wysadzenia w powietrze statków wojennych obok Kiang Yin nad rzeką Jang-Tse. Dokonane poszukiwania pozwoliły odkryć w pobliżu okrętów 32 zatopionych min.**

Moskwa, 22. 4. (PAT) Tass donosi ze źródeł japońskich, **że tokijskie ministerstwo wojny postanowiło wysłać do Mandżurji dalsze oddziały wojska celem wzmocnienia ochrony w związku ze wzrostem ruchu powstańczego przeciw rządowi mandżurskiemu.**

Londyn, 22 kwietnia. Dzienniki donoszą z Charbinu, że władze japońskie aresztowały zawiadowcę stacji kolei wschodnio-chińskiej Imen po, obywatela sowieckiego Greskowskiego, stojącego pod zarzutem popierania chińskiego ruchu powstańczego w Mandżurji. Władze sowieckie poczyniły kroki celem zwolnienia aresztowanego urzędnika.

Ostra kampanja wyborcza w Austrji.

Wiedeń, 22. 4. PAT. Wczoraj wieczorem w mieście Krems doszło do poważnych starć między chrześcijańsko-społecznymi a narodowymi socjalistami. Chrześcijańsko-społeczni zwołali wczoraj zgromadzenie wyborcze, na które przybyło 150 narodowych socjalistów i 100 członków Heimwehry z zamiarem rozbicia zgromadzenia. **Doszło do gwałtownej bójki, w ciągu której cztery osoby zraniono.** Żandarmerja i policja rozdzieliła walczących, poczem zgromadzenie odbyło się spokojnie. Oddziały narodowych socjalistów krążyły po mieście i atakowały wracających ze zgromadzenia uczestników. Wskutek tego w różnych punktach miasta powtórzyły się starcia. **Oddziały wojskowe zlikwidowały bójki.**

Bójki hitlerowców z socjalistami w Austrji.

Wiedeń. (PAT). W przededniu wyborów daje się zauważyć wśród stronnictw politycznych silne rozgorączkowanie. Wczoraj doszło do krwawych starć między socjaldemokratami a narodowymi socjalistami. W miejscowości Liesing pod Wiedniem **narodowi-socjaliści urządzili zgromadzenie w sali miejscowego browaru.** W pobliżu browaru doszło między grupą narodowych socjalistów a socjaldemokratami do starcia. **Jeden robotnik-socjalista został zabity pchnięciem noża w serce, drugi ciężko raniony.** Policja aresztowała hitlerowca Liebardiego, podejrzanego o zabójstwo.

W Judenburgu w Styrji doszło również do starcia między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami. **Skutkiem obustronnej strzelaniny 7-miu hitlerowców odniosło rany.**

SPADEK BEZROBOCIA W AUSTRJI.

Wiedeń, 22. 4. (PAT) Według urzędowej statystyki liczba robotników bez pracy, pobierających zasiłki, wynosiła w połowie b. m. **w całej Austrji 324.260 osób.** W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym **liczba bezrobotnych obniżyła się o 28.180, czyli o 10 procent.**

PO ZGONIE KARD. PIFFLA.

Wiedeń, 22. 4. Wczoraj wieczór **powrócili do Wiednia byli kanclerz ks. dr. Seipel. Ks. Seipel zjawił się dzisiaj w pałacu arcybiskupim i złożył kondolencje dla rodziny zmarłego kardynała dra Piffla. Po wyborach i pogrzebie kardynała Piffla wyjedzie ks. Seipel na dalszą kurację.**

Nowe rozporządzenie celne w Anglji.

Londyn, 22 kwietnia. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszone zostało rozporządzenie celne, które wejdzie w życie z dniem 25 bm. o północy. Rozporządzenie to będzie przedmiotem obrad Izby gmin w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Wobec tego, że rozporządzenie wydano zostało przez konserwatywnych członków rządu angielskiego, i że konserwatyści w parlamencie posiadają olbrzymią większość, nie ulega wątpliwości, iż zostanie przez parlament zatwierdzone. Na podstawie tego rozporządzenia podwyższone zostaje cło z dotychczas pobieranych 10 procent do 20 procent ad valorem na wszystkie towary gotowe i półfabrykaty. Poza tem podniesione zostało cło na artykuły zbytku i będzie wynosić 25 do 30 procent. Celem ochrony angielskiego przemysłu żelaznego cło na towary żelazne i stalowe podniesione zostało do 33 i 1/3 procent.

———o———

BRUENING U P. TARDIEU.

Genewa, 22 kwietnia. Premjer Tardieu podejmował dziś po południu herbatką kanclerza Dr. Brueninga oraz sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Buelowa.

HR. BETHLEN ZNÓW PREMJEREM?

Budapeszt, PAT. Według doniesień dzienników, w kołach politycznych utrzymuje się wersja, że po załatwieniu budżetu hr. Karolyi ustąpi. **Miejsce jego zająć ma hr. Bethlen.**

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W AUSTRJI.

Wiedeń, PAT. Jak donoszą dzienniki, do Wiednia przybyli dwaj delegaci rządu sowieckiego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego austrjacko-rosyjskiego. Rząd sowiecki ofiaruje Austrji zamówienia w sumie 4.000.000 dolarów, wzamian za co Austrja zobowiązałaby się sprowadzać ustalone kontyngenty pszenicy rosyjskiej, jęczmienia, jaj i kilku innych produktów agrarnych, oraz kaloszy, benzyny i t. d.

6.000 DOMÓW ZALANYCH.

Białogród. (PAT). Powódź w Jugosławji czyni dalsze spustoszenia. W dolinie rzeki Sawy pod wodą stoi 6.000 domów, z których przeszło 600 jest całkowicie zniszczonych. **Bez dachu nad głową zostało około 15 tysięcy osób.**

ZABILI I ZJEDLI UCZONYCH.

Buenos Aires. (PAT) Donoszą z Guayaquil (Ekwador), że Indjanie szczepu Gibaros wśród których istnieje ludożerstwo, zamordowali na wschodniem wybrzeżu peruwiańskiem **kilku członków ekspedycji naukowej Latin-American Expedition, których ciała następnie spożyli.**

———o———

Budapeszt, 22 kwietnia. Parlament węgierski przyjął dziś większością 2/3 głosujących projekt ustawy nadającej rządowi w dziedzinie finansowej nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Zjazd wojewodów w Warszawie.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). W niedzielę odbędzie się zjazd wojewodów z całego państwa. Na zjeździe omawiane będą sprawy bezrobocia, mianowicie kwestja wzmożenia zatrudnienia oraz niesienia koniecznej pomocy.

2.000 POLAKÓW OTRZYMA PRACĘ NA ŁOTWIE.

Warszawa, (PAT) Prasa podaje, że w roku obecnym zapotrzebowanie polskich robotników na roboty sezonowe na Łotwie nie przekracza 2.000 osób. Rekrutacja robotników odbywać się będzie w granicznych powiatach woj. wileńskiego.

KAPITAŁY SZWAJCARSKIE DLA GDYNI.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Komisarz rządowy Gdyni p. Zabierzowski wyjechał do Szwajcarji w związku z projektem **inwestowania poważniejszych kapitałów szwajcarskich w Gdyni.**

———o———

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Min. Jędrzejewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił minister komunikacji i robót publicznych p. Kuehn.

———o———

UJĘCIE AGITATORÓW.

Wilno, (PAT) Na odcinku granicznym Radoszkowice w grupie zbiegłych z terenu sowieckiego 15 włościan rozpoznano trzech agitatorów komunistycznych, którzy przedostali się na teren polski w celach agitacyjnych w związku ze zbliżającem się świętem 1 maja. Agitatorów aresztowano.

RZEKOMY CAREWICZ NA BIAŁORUSI.

Wilno. (PAT) Z pogranicza donoszą, że władze sowieckie czynią energiczne poszukiwania za jakimś osobnikiem, który na terenie Białorusi sowieckiej prowadzi intensywną przeciwsowiecką agitację wśród miejscowej ludności, podając się przytem za szczęśliwie ocalonego carewicza. W odezwach, kolportowanych przez swoich przyjaciół, osobnik ten nawołuje **do obalenia ustroju sowieckiego na Białorusi i ogłoszenia Białorusi niepodległem państwem.** Ulotki przeciwko Sowietom rozrzucane są najwięcej w miejscowościach pogranicznych. GPU wyznaczyło nawet pieniężną nagrodę za ujęcie samozwańca.

FIŃSKO SOWIECKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Helsingfors, 22 kwietnia. W ministerstwie spraw zagranicznych podpisany dziś został fińsko-sowiecki traktat przyjaźni. Traktat jest uzupełnieniem fińsko-sowieckiego układu o nieagresji, jaki zawarty został w Helsingforsie w drugiej połowie stycznia b. r.

PROWOKACJE HITLEROWCÓW.

Berlin. (PAT) Prasa republikańska donosi o niesłychanych prowokacjach szturmowców hitlerowskich na Śląsku niemieckim. W Głogowie szturmowcy zorganizowali pochód, na czele którego kroczył oddział uzbrojony w siekiery, widły i kosy. Demonstranci nieśli transparenty, **na których były narysowane dwa wieprze, pod któremi widniały nazwiska Brauna i Severinga.**

———o———

Białogród, 22 kwietnia. W kopalni węgla w Zajeczarze w Serbji wydarzył się dziś wybuch gazów błotnych, skutkiem czego 2 górników zostało zabitych a kilku innych odniosło rany ciężkie.

Ultimatum Al Capone'a do Hoovera.

Wieczorna gazeta londyńska „Star" ogłasza sensacyjną wiadomość o ultimatum, jakie **wystosował z więzienia Al Capone do Hoovera,** w którem znany przywódca bandytów amerykańskich oświadcza gotowość **zwrotu dziecka Lindberghom, o ile zostanie on natychmiast zwolniony z więzienia i darowana mu będzie kara 11 lat.** Dziennik zaznacza, że wiadomość powyższą posiada z takiego źródła amerykańskiego, iż wiarygodność jej nie budzi wątpliwości. **Ultimatum Capone'a ma wszelkie cechy wymuszenia.** Capone dowodzi, że dziecko znajduje się przy życiu i że on może decydować o losie dziecka. Obecnie zrozumiałem jest, dlaczego dziecko nie zostało zwrócone rodzicom, mimo iż Lindbergh zapłacił upowaździcielom 50.000 dolarów wykupu.

Dziennik podaje następujące szczegóły warunków wymienionych w ultimatum Al Capone'a, które miało zostać przesłane prezydentowi Hooverowi: 1) **zwolnienie z więzienia i darowanie mu kary 11 lat za fałszowanie zeznań podatkowych,** 2) danie obowiązującego przyrzeczenia, przez zarząd partji republikańskiej, że w razie ponownego obrania Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikanie nie będą usiłowali poddać rewizji lub uchylić klauzule prohibicyjną konstytucji amerykańskiej **oraz przeszkadzać w utrzymaniu obecnych wysokich cen na napoje wyskokowe i prohibicyjne.** 3) **zgodę władz na rozszerzenie przez Al Capone jego sieci, ogarniającej świat przemytników,** również i na mniejsze bandy, które wyłamywały się dotychczas z pod kontroli Al Capone'a **przez danie mu wolnej ręki na działanie w podziemiach Ameryki.**

HENRY BORDEAUX. 44

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

Tak rzadko się wtrąca, że w końcu uważana jest nieledwie za natrętną. Może przerwać urok tych nawrotów do przeszłości, której nie znała i tem samem jest z niej wykluczona.

— Czyż nie mniej więcej w tym czasie dawano „Zielony frak“ — ciągnie dalej Michalina, nie racząc odpowiedzieć córce. — „Zielony frak“ to jeden wybuch śmiechu, a jaki zespół! Najlepszy w Paryżu! Nie znajdziesz już takiego: Max Dearly, Brasseur, Joanna Granier...

— Zapomina mama o Prince'e i Ewie Lavalliére.

— Ach tak, ponoć wstąpiła do Karmelitanek, jak tamta.

— No, nieczupełnie. Zadowoliła się Trzecim Zakonem.

— I to już nieźle po deskach teatrzyku.

— Widocznie można się mienić, — wtrąca znowu Karusia.

— Rzadko, — rzecze niemiłosierna matka. — Życie stwarza pewne przyzwyczajenia, tak zaś wygodnie nie zmieniać w nich niczego. Chyba, że zajdą jakieś kataklizmy, zawody sercowe.

— Nawet tego nie trzeba, — dorzuca Karusia myśląc o swym ojcu.

Ozwała się prawie cicho, nie chcąc przerywać błyszczących rakiet dowcipu, na temat głośnych ongiś sztuk teatralnych. I czasem gdy mąż jej z matką wkraczają w dziedzinę przedwojennych wspomnień, nie próbuje brać udziału w rozmowie. Zostaje na uboczu u wejścia zamkniętego parku, do którego nie ma klucza. Oni zaś igrają na jego zielonej murawie, lub między drzewami bawiąc się w chowankę. Wszak to niewinne rozrywki i czyż nie szczęśliwie, że Michalina zapomina o swych małżeńskich niedolach i troskach procesu rozwodowego? Zapewne, lecz dla młodej kobiety zbliżenie się tych dwojga wcale nie jest miłe i Karusia tembardziej żałuje samotności we dwoje, że zbliża się koniec urlopu męża który w Paryżu powróci do wytężających zajęć. Jak chętnie byłaby korzystala z ostatnich pięknych dni jesieni zrywając je w lesie jak w sadzie piękny, dojrzały owoc. Nęcą ją ukochane aleje, wysłane dywanem zeschłych liści, szemrzących pod stopami. Lecz przechadza się po nich sama, gdyż nowa rozrywka łączy jej męża i matkę.

— Czemuż nie jeździsz konno? pyta Michalina.

— Lekarz mi zakazał.

— Jaki lekarz?

— Doktor Mouret.

— Jakto, on jeszcze żyje? Prawda, że od lat całych nie zasięgałam jego porady, gdyż nigdy nie chorowałam. Jego to wezwałam gdy byłam przy nadziei. Na szczęście zdarzyło się to tylko raz byłam wściekła i nie chciałam w to wierzyć. Prawie mnie wyłajał. Zdaje się, że był mną strasznie zgorszony. Zabronił mi jazdy konnej, samochodu, balów, teatru, wszystkiego, co życie znośnem czyni. Lecz ma się rozumieć nie stosowałam się do tych zakazów.

— Już wówczas — szepcze Karusia, której okrzyk zostaje niezrozumiały.

— Naturalnie. Wodziłam cię wszędzie. Robiłam 12 kilometrów na godzinę szosą do Rambouillet samochodem nowej marki, którego próbował twój ojciec.

— Więc ojciec nie sprzeciwiał się temu?

— Owszem z początku, był bowiem niespokojny o mnie. Zresztą nie sprzeciwiał się nigdy. Nie tak jak tamten. Powoli przyzwyczajał się. Zdał sobie sprawę, że lekarz nie miał słuszności. Gdzież cię nie wodziłam ze sobą! Po barach, restauracjach, teatrzykach! Dzisiaj kolej na ciebie. Czemuż nie idziesz w me ślady?

— W ślady mamy?

— Zapewne, by wodzić wszędzie ze sobą swego przyszłego potomka, nie zmieniając, swych przyzwyczajeń.

— Nie są one jednakie, — twoje mamo i moje. A potem dla mnie nadzieja na małe bobo nie jest „pokaraniem“.

— Nie narzekaj, dzięki temu masz najmilsze imię: Wszyscy chwalili mi ten pomysł.

— Prócz mnie.

— Ty byłaś za mała. Nie znajdziesz dla swego maleństwa równie ładnego zdrobnienia.

— Przynajmniej będzie pochodzić od prawdziwego imienia.

— Od jakiego?

— Nazwę go Hubert, jeśli to będzie chłopiec, Huberta, jeśli dziewczyna.

— Nie nałamałaś sobie głowy: Hubert, Huberta. Dobrze. Twój ojciec byłby zadowolony. Nie pomyślałaś wcale o Michalinie. Dzieci są zawsze niewdzięczne. Przekonasz się o tem z własnego doświadczenia. Więc naprawdę wyrzekasz się konnych przejażdżek ze mną i Bertrandem?

— Tak muszę, ze względu na okoliczności. A zresztą. Bertrand rzadko teraz jeździ.

— Więc ja cię zastąpię, Karusiu. Nieźle jeździłam dawniej a ponoć klacz twoja jest bardzo łagodna. Prosiłam twego męża, aby mnie trenował.

— I przystał na to?

— Zięć nie odmawia niczego teściowej, szczególnie młodszej od siebie. Rozpoczniemy jutro.

Ta wiadomość, te wspólne projekty drażnią już Karusię. Czemu mąż jej przyjął tę rolę giermka? Czy matka zabierze go jej na dzień, jak błyskotliwą rozmowę rozmową zabrała na wieczory? Kiedyż odjedzie wreszcie i wróci im drogie sam na sam? — W swem podrażnieniu nie może wstrzymać się od pytania:

— Niezadługo opuścimy Vieux Moulin, mamo. Czy pomyślałaś już o mieszkaniu na zimę?

— Czas jeszcze, Karusiu, czas. Tak mi dobrze tutaj.

— Czy mama zamierza powrócić na Błękitny Brzeg? Nie do Cannes, naturalnie, lecz może do Juan-les-Pins, Nicei, Beaulieu?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.